Cena 20 gr

GŁOS NARODU

REDAKCJA i ADMINISTR.: KRAKÓW, UL. BOŻ. MIŁOSIERDZIA 1. TELEFONY REDAKCJI: 101-90, 179-93, TEL. ADMINISTR. 133-44

Rok XLVI — Kraków, sobota, 29 kwietnia 1939 — Nr 117

Hitler żąda od Polski Gdańska
i autostrady przez Pomorze
Hitler odrzucił propozycje Roosevelta

Berlin, 28. IV. (T). Dziś o godz. 12 w operze Krolla w Berlinie wśród uroczystego ceremoniału prezydent Reichstagu, marsz. Goering, otworzył posiedzenie parlamentu Rzeszy, poświęcając na wstępie wspomnienie zmarłym członkom Reichstagu i witając nowych przedstawicieli Reichstagu, mianowanych przez kanclerza Hitlera w kraju kłapedzkim i w obszarze protektoratu Czech i Moraw.

Z kolei zabrał głos kanclerz Hitler.

Na wstępie kanclerz Hitler podał swoiście ujęty pogląd na historię wieku XIX i stan polityczny stworzony przez traktat wersalski. Kanclerz Hitler uważa się za powołanego przez Opatrzność do wyznaczenia nowych dróg dla narodu niemieckiego. Telegram Roosevelta uważa za manewr taktyczny, który ma obciążyć Niemcy odpowiedzialnością za błędy demokracyj zachodnich i plutokracyj.

Traktat wersalski był dziełem obłąkanych polityków, którzy narodom europejskim dyktowali prawa, nie licząc się z ich życiowymi potrzebami. Na Niemcy, którym odebrano kolonie, nałożono niezwykły ciężar reparacyj. Na skutek tego Niemcy popadły w nędzę, co przygotowało grunt pod rewolucję narodowo-socjalistyczną.

Następnie Hitler przeszedł do zmian politycznych, które narodowo-socjalistyczne Niemcy przeprowadziły w Europie. Przypominając odzyskanie zagłębia Saary, podkreślił, że nie wspomniał wtedy ani słowem o odebraniu Alzacji i Lotaryngii. „Nie uczyniłem tego ze strachu przed Anglią". — Dalej przeszedł kanclerz do zaboru Austrii. Podkreśliwszy że do Rzeszy wróciło 9 milionów Niemców, oświadczył, że to była jego najgorętsza myśl serca i najważniejsze zadanie jego życia. Marchia wschodnia (dawna Austria) jest szczęśliwa z powrotu do Rzeszy.

Czechy „odwiecznym" krajem niemieckim

Następnie omówił Hitler sprawę rozbioru Czechosłowacji. Twierdzi on więc, że w czasach wędrówek(!) ludów Niemcy w Czechach i Morawach zostali wyparci przez naród słowiański. Traktat wersalski usankcjonował ujarzmienie Niemców. Potem dokonała się majoryzacja ludności niemieckiej przez Czechów, a bolszewizm obrał sobie ten kraj na swoją siedzibę. Niemcy czescy na podstawie „prawa narodów" postanowiły zmierzać do złączenia się z Rzeszą. Przeciwstawiły się temu demokracje Zachodu, mając w tym finansowy i wojskowy interes. Chciały stworzyć dla siebie zmilitaryzowane państwo dla obrony przed Niemcami. To groziło katastrofą dla Niemiec. Było rzeczą konieczną, aby Rzesza zajęła to państwo zwrócone przeciw Niemcom. Chciał to uczynić w drodze rokowań dyplomatycznych i to mu się udało. Stworzenie protektoratu jest aktem samego narodu czeskiego.

Uchroniłem — mówił Hitler — Europę przed katastrofą, do której pchali ją „podżegacze wojenni", którzy myśleli o krwawej wojnie. Niemcy obroniły pokój, budując fortyfikacje na Zachodzie. Demokracje zachodnie — mówił dalej Hitler — żałują, że nie popłynęła krew. Nie ich krew jednak, tylko innych narodów.

Rozwiązanie sprawy Czechosłowacji umożliwiło przywrócenie w Środkowej Europie stanu odpowiadającego prawom (!) narodów: powstanie „wolnej" Słowaczyzny, powrót Rusi Karpackiej do Węgier. Środkowa Europa była wówczas w śmiertelnym niebezpieczeństwie. Hitler przytaczając cyfry ilustrujące rzekome przygotowania państw wówczas do wojny, oświadcza z dumą ze ustrzegł wówczas świat przed eksplozją

Atak na Chamberlaina

Dlatego nie zniesie kontroli i upomnień ze strony Chamberlaina. Po szeregu docinków pod adresem premiera angielskiego oświadcza, że w Europie są interesy nie tylko brytyjskie ale i niemieckie, a trwała przyjaźń może panować tylko między równouprawnionymi narodami. Pierwej było imperium niemieckie, aniżeli brytyjskie. Anglicy muszą to zrozumieć. Muszą oni porzucić traktowanie Niemiec jako mniej wartościowego narodu. Anglia jest większa niż Niemcy. Musimy bronić naszego interesu życiowego. Nie ścierpimy okrążenia Niemiec. Warunek jaki stawiamy brzmi:

NIGDY PODPORZĄDKOWANIE JEDNEGO NARODU — DRUGIEMU.

(tutaj głos Hitlera podnosi się do okrzyku!).

Nie chcemy niczego co byłoby sprzeczne z interesami Anglii, ale stawimy bezwzględny opór, gdy by Anglia zechciała przeciwstawić się naszym interesom.

Sprawa Kłajpedy

W sprawe Litwy Hitler oświadczył: Kiedyś Niemcy musiały wystąpić z pretensjami w sprawie Kłajpedy. „Nie zabraliśmy ani mili kwadratowej niż nam się należało". Z Litwą chcemy żyć w porozumieniu. Ułatwiać jej eksport. I doszliśmy do porozumienia. Nie polała się przy tej sposobności krew w interesie demokracji zachodniej.

Żądania Hitlera w stosunku do Polski

Następnie przeszedł Hitler do stosunków z Polską. Korytarz — mówił — stanowi problem trudny do rozwiązania. Dostęp do morza jest dla Polski koniecznością, ale trudność stanowi Gdańsk. Na tej podstawie doszedł do skutku pakt o nieagresji z roku 1934. Było w nim zawarte postanowienie, że nie dotyczy on stosunków Polski uregulowanych dotychczasowymi traktatami, a więc i sojuszów Polski z Francją. Natomiast — zdaniem Hitlera — wykluczał zawieranie przez Polskę nowych umów.

W ostatnich dniach doszło na tym tle do napięcia między dwoma państwami.

Przedstawiłem wobec tego rządowi polskiemu konkretny projekt załatwienia tego problemu na podstawie zasady: wolny dostęp Polski do morza, a Niemiec do Prus Wschodnich. W szczególności wysunąłem następujące propozycje:

1) Gdańsk wraca jako wolne miasto do terytorium Rzeszy niemieckiej,

2) Niemcy otrzymają własną autostradę i linię kolejową, prowadzącą przez teren polskiego Pomorza, łączącą Niemcy z Prusami Wschodnimi, a posiadającą charakter eksterytorialny.

A natomiast ja zobowiązałem się w zamian zagwarantować prawa Polski w Gdańsku oraz uznać ostatecznie i bezspornie obecne granice Polski, zawrzeć pakt nieagresji na 25 lat, jak również zagwarantować wespół z Polską i Węgrami niepodległość państwa słowackiego, w sposób uchylający niebezpieczeństwo niemieckie.

Polska odrzuciła moje warunki, gotowa natomiast była mówić tylko o usunięciu komisarza Ligi Narodów. Bardzo żałuję, ale kompromis jest niemożliwy. Gdańsk nigdy polskim nie będzie.

(Ciąg dalszy na str. 2)

Narady min. Gafencu w Paryżu

Paryż, 28. IV. (PAT). Pierwszy dzień pobytu min. Gafencu w Paryżu był wypełniony rozmowami z francuskimi mężami stanu. Rumuński minister odbył dłuższą rozmowę z premierem Daladier, któremu wręczył list osobisty króla Karola. Poza tym min. Gafencu widział się z ministrem Bonnetem. Podczas rozmowy poruszono aktualne zagadnienia polityki zagranicznej. Dzisiaj rumuńskiego ministra spraw zagranicznych podejmuje śniadaniem min. Bonnet. Dalsze rozmowy będą kontynuowane jutro po południu.

Niemcy wypowiedziały pakt o nieagresji polsko-niemieckiej

Nawiązując do wytworzonego stanu umysłów, do wiadomości o niemieckich zarządzeniach wojskowych i do wiadomości o zarządzeniach polskich, przedstawił kanclerz Hitler, że wytworzyła się sytuacja podobna, jak przed rokiem z Czechosłowacją.

„Według mojego przekonania — mówił — polska w tym wypadku była nie stroną dającą, ale biorącą".

Kanclerz mówi następnie, iż powstała wersja, która przypisywała Niemcom zamiary agresywne i skutkiem tego było zawarcie paktu między Polską a Anglią, który nałożył na Polskę obowiązek udzielenia Anglii pomocy wojskowej w razie jakiegokolwiek konfliktu z innymi mocarstwami.

Zobowiązanie to jest sprzeczne z treścią układu, jaki zawarty został przeze mnie z Marszałkiem Piłsudskim w r. 1934. W układzie tym bowiem najwyraźniej uwzględnione zostały wyłącznie te zobowiązania polskie, wobec obcych mocarstw, które już w chwili zawierania układu istniały.

Natomiast nie było tam mowy o tym, by którakolwiek ze stron mogła zawierać później jeszcze jakiekolwiek układy". „Gdybym był przewidział stanowisko Polski, nigdy nie byłbym zawarł podobnego układu z Marszałkiem Piłsudskim".

„Z tego stanu rzeczy mogłem wyciągnąć jedną tylko konsekwencję, o której zawiadomiłem rząd Polski, a którą komunikują panom w chwili obecnej, oświadczając, że zawarty między mną a Marsz. Piłsudskim pakt w roku 1934 uważam za już nieistniejący".

„Zawiadomiłem o tym Rząd polski. Równocześnie jednak — mówił dalej kanclerz — oświadczyłem gotowość podjęcia na życzenie Polski rokowań w sprawie zawarcia nowego układu, który by jednakowoż wykluczał z góry wszelkie niejasności i wyraźnie określił wzajemne zobowiązania".

Oś Rzym—Berlin „nierozerwalna"

Dalej przeszedł Hitler do narodowej Hiszpanii. Przypomniał okres wojny domowej, podnosząc szczególne zasługi Niemiec, które razem z Włochami wzięły się do wstrzymywania pochodu Sowietów w Hiszpanii. Równocześnie zaatakował demokracje zachodnie za rzekome popieranie bolszewizmu w Hiszpanii. Gorąco podkreślał męstwo Niemców, którzy walczyli w Hiszpanii w obronie cywilizacji europejskiej. Naród niemiecki jest z wojska swojego dumny. Tu nastąpił szereg entuzjastycznych pochwał dla armii niemieckiej i włoskiej.

Bardzo silnie podkreślił Hitler sojusz łączący Niemcy z Włochami. Oświadczył on: „Niech się nikt nie łudzi, że się uda komuś rozdzielić te dwa narody. Są one nie do rozerwania. I śmieszną rzeczą jest liczyć na ich rozejście się. Niemcy narodowo-socjalistyczne podzielają ideały włoskiego faszyzmu".

Podkreśliwszy serdeczne więzy łączące Niemcy z Japonią w imię praw narodów praktycznej cywilizacji i prawa przeszedł Hitler do omówienia telegramu Roosevelta.

18 punktów Hitlera odpowiedzią na apel Roosevelta

Znaczna część tej części przemówienia była utrzymana w tonie ironicznym. „Roosevelt — mówił Hitler — wypowiada obawy przed wojną. Zapomina jednak o upokorzeniu, które zostało narzucone w traktacie wersalskim Niemcom, a do którego przyczyniły się także St. Zjednoczone. Obecnie — mówił dalej Hitler — zakłamana prasa szerzy panikarskie nastroje".

Co się tyczy zaś samej odpowiedzi na stanowisko Roosevelta, to Hitler ujął ją w 18 punktów, w ten sposób, że naprzód przytaczał rzekome twierdzenie Roosevelta, na które natychmiast udzielał odpowiedzi. Z ważniejszych momentów tej części mowy Hitlera trzeba podnieść następujące:

„Nie od dziś są narody zagrożone w Europie. Są one zagrożone już od roku 1918, jak np. Niemcy. Zagrożone są nie tylko narody Europy, ale wszystkich kontynentów. Hitler wymienił tutaj marokańczyków, murzynów, Arabów. Co do projektu konferencji międzynarodowej, to Hitler w teorii zgadza się na nią. „Zwraca się jednak przeciw niej — zdaniem Hitlera — logika praktyki. „Cieszyłbym się — powiedział kanclerz — gdyby taka konferencja się odbyła, ale w warunkach obecnych nie mam do niej zaufania".

Następnie ironizuje na temat projektu zwołania „gremium wszystkich narodów świata", jakie już raz było projektowane przez prez. Wilsona. Stworzona przez niego Liga Narodów znalazła się w „ślepym zaułku". Niemcy przez wiele lat z tych względów były poza konferencjami Ligi Narodów. „Poszliśmy tu za przykładem — oświadczył Hitler — samej Ameryki".

W konkluzji Hitler oświadczył, że Niemcy nie mają zaufania do oświadczeń prez. Roosevelta, a konferencja międzynarodowa nie może być sądem. Ameryka ma swoje interesy. Europa także swoje, niechże się Ameryka do europejskich interesów nie miesza.

Przeszedłszy do spisu państw, dla których Roosevelt żądał gwarancji, Hitler odczytuje ich spis, podkreślając ironicznie rzekomą przesadę Roosevelta w uważaniu tych państw za zagrożone. Równocześnie Hitler zwrócił uwagę, że w tym spisie pominięto Irlandię, której realnie zagraża Anglia. Ujął się również za Arabami w Palestynie. Następnie powoławszy się na odpowiedzi, niektórych państw stwierdził, że czują się one bezpieczne.

Zakończenie mowy Hitlera brzmiało jak uroczyste oświadczenie: „Wszystkie — powiedział — pogłoski o napadzie niemieckim są nieprawdziwe". Do stołu konferencyjnego Hitler nie zasiądzie. Każdy naród musi myśleć o sobie. Następnie przypomniawszy miliardy wydobyte od Niemiec z tytułu reparacji wojennych domaga się Hitler naprawienia tego błędu przez Roosevelta. W ostatnich słowach Hitler zażądał zwrotu kolonii oraz wypowiedział układ flotowy z Anglią i obiecuje pokój pod warunkiem zaspokojenia życiowych interesów Niemiec.

Hitler przeciw całemu światu

„Daily News" pisał na dzień przed mową Hitlera, że — „Führer ma „Zasady" Machiavella, a „taktykę" boksera ciężkiej wagi. Mowa Hitlera z 28. IV. usprawiedliwia tę opinię w 100 procentach.

WSZYSTKO DLA NIEMIEC.

Zasady, które przyświecają Hitlerowi w jego politycznych pociągnięciach, są — w świetle jego mowy następujące:

Najwyższym kryterium jest „prawo narodu". Ponieważ jednak wszystkie narody cieszą się pomyślnością, a tylko jeden niemiecki naród ciągle jeszcze znajduje się w „ucisku", przeto kryterium „narodowe" jest w gruncie rzeczy kryterium — niemieckim, a moralność polega na tym, by naród niemiecki miał swobodę w zabezpieczaniu sobie „przestrzeni życiowej". W rezultacie poddać się mu winno wszystko, co się znajduje na drodze tej dążności... żadnych paktów, żadnych konferencji. „Każdy naród dla siebie". To znaczy: Niemcy biorą, co się da — moralnością jest siła.

Z machiawelizmu do kultu gwałtu wiedzie bardzo prosta droga.

PRZECIW POLSCE.

Z tego powodu Hitler odrzucił możliwość wzięcia udziału w konferencji międzynarodowej i wypowiedział flotowy pakt niemiecko-brytyjski. Wreszcie co najważniejsze, uznał polsko-niemiecki pakt o nieagresji za nieistniejący.

To ostatnie oświadczenie oznacza w praktyce, że Polski z Niemcami nie wiąże w tej chwili żaden układ polityczny. Spodziewaliśmy się tego od dawna. Oświadczenie Hitlera nie jest więc ani dla nas, ani dla szerokiej opinii czymś nadzwyczajnym. Natomiast kategorycznie musi się Polska zastrzec przeciw wykrętnej motywacji, którą się Hitler posłużył.

Twierdzi, że Polska złamała ten pakt, ponieważ nie chciała się zgodzić na przyłączenie Gdańska do Rzeszy. Jest to cynizm posunięty do ostatecznych granic.. Gdańsk, jako Wolne Miasto, ma statut, który go poddaje pod suwerenność Polski. I Polska reprezentuje go w międzynarodowym ustroju. Złamaniem paktu o nieagresji było żądanie Hitlera nie odmowa Polski. Twierdzenie Hitlera jest niesłychanym zuchwalstwem.

GOTOWI.

Hitler mówi, że Rzesza od swych żądań nie odstąpi, a gotów jest do rokowań na ich podstawie. Polski naród odpowiada mu zgodnie i jednomyślnie: tym bardziej my nie możemy ustąpić; mamy za sobą prawo. A mamy także siłę i wolę obrony prawa.

Historyczna chwila, którą stwarza mowa Hitlera, zastaje polski naród — na szczęście — zjednoczony i gotowy do odparcia każdego zakusu na całość i wolność Polski.

Na atak bokserski odpowiemy taką obroną, że świat zadziwi; a wroga uspokoi. Raz na zawsze!... W porozumieniu z naszymi sprzymierzeńcami, t. zn. z całym światem. Cały świat dość już ma szantażu i gwałtu, który jest metodą III Rzeszy Świat jest przeciw Niemcom.

J. P.

Nie przywiązuję wagi do mowy Hitlera — mówi Churchill

Londyn, 28. IV. (S). Wczoraj w toku dyskusji w Izbie Gmin Churchill w następujący sposób ujął ewentualne reakcje na dzisiejszą mowę Hitlera: „Nie przywiązuję specjalnej wagi do tej mowy — powiedział Churchill. Jeśli będą tam słowa groźby, nie zmieni to sytuacji na gorsze, skoro fakty pouczają, że położenie jest dostatecznie groźne. Jeżeli rzuci on nowe zapewnienia i gwarancje, to jeśli o mnie chodzi, nie będę miał w nie wiary, dopóki nie potwierdzą się przez czyny. Jeśli ograniczy się do wymysłów i kalumnij, to — jak sądzę — w ogóle nie ma potrzeby przejmowania się taką mową".

—oOo—

Głównodowodzący armii niemieckiej we Włoszech i Libii

Rzym, 28. IV. (RA). W sobotę wieczorem przyjedzie z oficjalną wizytą do Rzymu szef sztabu niemieckich sił lądowych gen. von Brauchwitz. Gość niemiecki przyjęty będzie w niedzielę przez króla po czym złoży wizytę Mussoliniemu. **Dnia 1 maja gen. von. Brauchwitz uda się w towarzystwie szefa sztabu włoskich sił lądowych gen. Farinatti samolotem do Trypolisu i zabawi w Libii aż 6 dni. Dzień 7 maja poświęcony będze konferencjom gościa niemieckiego z szefami sztabów: marynarki wojennej adm. Cavagniari, lotnictwa gen. Valle, milicji gen. Russo, naczelnym wodzem armii włoskiej marsz. Badoglio oraz ministrem Afryki włoskiej Terruzzim.** Dnia 9 maja gen. von Brauchwitz weźmie udział w triumfalnej paradzie z okazji święta 3 rocznicy zdobycia Imperium włoskiego, po czym zwiedziwszy Rzym uda się 10 maja w towarzystwie gen. Pariani do Specji, gdzie zwiedzi sławne stocznie wojenne Orlando. Ze Specji gość niemiecki powróci do Berlina.

Narada Mussoliniego z szefem sztabu generalnego

Rzym, 28. IV. (PAT). Mussolini odbył dłuższą rozmowę w Rocca delle Caminate z ministrem finansów oraz z szefem sztabu armii lądowej.

Ruchy floty niemieckiej

Kadyks, 28. IV. (PAT). Do portu zawinęła pierwsza flotylla torpedowców i druga flotylla łodzi podwodnych niemieckich. Okręty niemieckie pozostaną w porcie do 1-go maja.

Hr. Ciano weźmie udział w defiladzie zwycięstwa

Rzym, 28. IV. (PAT). Agencja Havasa donosi, iż minister spraw zagranicznych hr. Ciano prawdopodobnie weźmie udział w defiladzie zwycięstwa w Madrycie 15 maja.

Nominacje w armii francuskiej

Paryż, 28. IV. (PAT). W kołach prasowych krążyły wczoraj pogłoski, że w najbliższych dniach dokonana zostanie nominacja jednego lub dwóch marszałków i admirała floty francuskiej. W chwili obecnej z marszałków armii francuskiej z czasów wojny światowej żyje dwóch, którzy zresztą opuścili już kadry armii czynnej. Jest to bohaterski obrońca Verdun, 80-letni marszałek Petain, który na nalegania rządu zgodził się objąć stanowisko ambasadora w Burgos, oraz marszałek Franchet d'Eperay, który w imieniu Francji doręczył w swoim czasie w Warszawie najwyższe odznaczenie wojskowe marszałkowi Piłsudskiemu.

Obecny szef sztabu głównego obrony narodowej Gamelin, przewidziany na naczelnego wodza w czasie wojny, jest tylko w randze generała. Tak samo szef sztabu marynarki Darlan jest w randze wiceadmirała. W razie zatem konieczności sprawowania naczelnego dowództwa w czasie wojny, szefowie armii i floty francuskiej pozostawaliby w stopniach niższych, niż naczelni wodzowie armii zaprzyjaźnionych. Pogłoski więc, zapowiadające w najbliższym czasie nadanie generałowi Gamelin i jego zastępcy generałowi Georges, stopnia marszałków, a wiceadmirałowi Darlan tytułu pełnego admirała, były traktowane przez koła dziennikarskie jako w najwyższym stopniu prawdopodobne. Pogłoski te spotkały się z oficjalnym zaprzeczeniem, uchodzi jednak za rzecz pewną, że w razie jakiegokolwiek konfliktu zbrojnego, nominacje te staną się faktem.

—oOo—

Obrady parlamentarne rozpoczęte

Warszawa, 28. IV. (Tel. wł.). Dziś rozpoczęły się prace parlamentarne po 30-dniowej przerwie. W Senacie obradowała komisja prawnicza i rozpatrzyła projekt noweli do ustawy o wykupie przez dzierżawców gruntów, zajętych pod budynki oraz gruntów czynszowych w miastach i miasteczkach na obszarze sądów apelacyjnych: warszawskiego, lubelskiego i wileńskiego. Nowela wprowadza do ustawy przepis o następującym brzmieniu: „Prawo wykupu gruntów, należących do kościołów chrześcijańskich oraz do instytucyj i fundacyj, których dochody są, lub powinny być zasadniczo przeznaczone na cele kultu religijnego tych kościołów, służą wyłącznie dzierżawcom, korzy w dniu wejścia w życie ustawy niniejszej należeli do wyznań chrześcijańskich“. Przeciwko temu przepisowi protestował żydowski sen. Żmigryde-Konopka, zgłaszając wniosek o skreślenie go. Komisja uchwaliła projekt noweli bez zmian.

U marsz. Miedzińskiego odbyło się zebranie przewodniczących wszystkich komisyj senackich dla ustalenia dalszego programu prac.

Na takim samym zebraniu przewodniczących komisyj sejmowych u marsz. Makowskiego ustalono, że prace komisyj sejmowych rozpoczną się w piątek 5 maja.

Na wtorek zwołano już posiedzenie szeregu komisyj, m. in. komisji spraw zagranicznych, która ma rozpatrzyć ustawę o ratyfikacji układu handlowego z Sowietami oraz komisji budżetowej, która zajmie się projektem pos. Machalicy, dotyczącym zmiany dekretu Prezydenta o zaopatrzeniu emerytalnym na ziemiach odzyskanych.

—oOo—

Dzieci polskie z Niemiec nie przyjadą do Polski w tym roku

Warszawa, 28. IV. (Tel. wł.). Od przeszło 15 lat odbywa się na podstawie specjalnej umowy w okresie wakacji szkolnych wymiana dzieci polskich i niemieckich, wysyłanych corocznie na kolonie letnie do sąsiednich krajów. Dzienniki niemieckie donoszą, że w bieżącym roku wymiana została zaniechana. Przyczyna jest przejrzysta. Chodzi o to, by wysyłane z Polski dzieci ojców, przyznających się do mniejszości niemieckiej, nie ujrzały różnicy, jakie zachodzą między stanem wyżywienia w Polsce i w Niemczech.

—oOo—

Obrady dyrektorów szkół średn. w Krakowie

Kraków, 28. IV. W piątek zakończył się w Krakowie trzydniowy zjazd dyrektorów wszystkich gimnazjów i liceów ogólnokształcących i pedagogicznych krakowskiego Okręgu Szkolnego. W zjeździe wzięło udział przeszło 200 dyrektorów i wizytatorów. Jako przedstawiciel Ministerstwa Oświaty wziął udział w zjeździe wizytator Brycki. Obrady toczyły się w Gimnazjum VIII. częściowo pod przewodnictwem kuratora **Stypińskiego**, a częściowo pod przewodnictwem nacz. wydziału **Gałeckiego i wizytatora Brydy.**

Dyskusja, przeprowadzona w ciągu sześciu plenarnych posiedzeń nad referatami, wygłoszonymi przez wizytatorów, objęła **całokształt zagadnień, związanych z realizacją nowego ustroju szkolnego** i stała na wysokim poziomie. Objęła ona zarówno zagadnienia dydaktyczne, jak i wychowawcze.

—oOo—

Angielska para królewska odjedzie do St. Zjednoczonych

Londyn, 28. IV. (PAT). Premier Chamberlain oświadczył w Izbie Gmin, że zdecydowano się na zatrzymanie na wodach terytorialnych pancernika „Repulse“, na którym angielska para królewska miała odbyć podróż do Kanady. Premier nadmienił, że wydane zostały zarządzenia przygotowawcze do podróży królewskiej na pokładzie transatlantyka „Express of Australia“, który eskortować będą okręty wojenne.

Orędzie kardynałów francuskich

Prasa, 28. IV. (P). Prasa francuska publikuje wielkie orędzie do społeczeństwa katolickiego, wydane i podpisane przez wszystkich kardynałów Francji, Verdier, Lienart, Baudrillart, Suchard i Gerlier. Apel książąt Kościoła wskazuje na groźne **niebezpieczeństwo, wiszące nad Francją w postaci stałego zmniejszania się jej ludności.** Nie wystarczy odsunąć od państwa niebezpieczeństw zagrażających mu od zewnątrz, nie wystarcza nawet wewnętrzne odrodzenie polityczne i ekonomiczne, póki nie uzdrowi się atmosfery moralnej kraju. **Jedynym zaś ratunkiem od zagłady może być przywrócenie we Francji chrześcijańskiej i katolickiej koncepcji życia,** co w obecnych warunkach nabiera aktualności wręcz palącej.

Rokowania o nowy konkordat z Litwą

Kowno, 28. IV. (PAT). „XX. Amzius“ donosi, że po rozmowach między min. Urbszysem i charge d'affaires Watykanu Msgr. Burzio, oraz po konferencjach min. Urbszysa w Watykanie, sprawa konkordatu posunęła się naprzód. Minister Urbszys ma w tych dniach przedstawić radzie ministrów projekt porozumienia między Litwą a Watykanem w sprawie konkordatu.

Potemkin w Ankarze

Ankara, 28. IV. (PAT). Zastępca komisarza spraw zagranicznych Potemkin przybył dzisiaj ze Stambułu do Ankary.

Szykanowanie studentów polskich w Gdańsku nie ustaje

Gdańsk, 28. IV. (Tel.). Polacy, studenci politechniki gdańskiej nadal nie mogą uczęszczać na wykłady. Wobec tego zwrócono się do władz polskich w Gdańsku z prośbą o interwencję. Aż do czasu załatwienia tej sprawy przez władze polskie, studenci polscy nie będą uczęszczać na wykłady.

Bojkot czasopism niemieckich

Poznań, 28. IV. (Tel. wł.). Plenarne zebranie związku uprzywilejowanych sprzedawców wyrobów monopolowych, czyli dzierżawców kiosków, uchwaliło bojkot wszelkich czasopism i ilustracyj niemieckich, jak również broszur sensacyjnych i pism demoralizujących.

Zamachy petardowe w Gdańsku

Gdańsk, 28. IV. (PAT). W dniu 26 b. m. o godzinie 20.45 do lokalu zajmowanego przez polskich inspektorów celnych w miejscowości Kalthot na granicy Gdańska i Prus Wschodnich wrzucono petardę, która eksplodując powyrywała wszystkie okna.

Tegoż dnia o godz. 21.30 wrzucono drugą petardę do mieszkania funkcjonariusza kolejowego narodowości polskiej Plata.

W związku z tymi wypadkami w dniu dzisiejszym w południe przybył do komisariatu generalnego przedstawiciel senatu gdańskiego wyrażając ubolewanie władz Wolnego Miasta i zaznaczając, że senat zarządził przeprowadzenie energicznego śledztwa w tej sprawie.

Z MOSKWY DO N. JORKU.

Moskwa, 28. IV. (PAT). Dzisiaj o świcie wystartował z Moskwy wielki samolot komunikacyjny, który będzie usiłował dokonać lotu bez zatrzymywania się z Moskwy do Stanów Zjednoczonych ponad Islandią i Grenlandią.

Giełda warszawska

Warszawa, 28. IV. (Tel. wł.). **Dewizy:** Belgia 90.70, Amsterdam 283,50, Kopenhaga 111.25, Londyn 24.88, N. Jork kabel 5.31¾, Oslo 125.40, Paryż 14.11, Sztokholm 128.40, Zurych 119.20.

Akcje: Bank Polski 116.50, Cukier 38.50, Węgiel 36.50, Starachowice 56.75, Zieleniewski 69.25.

Pożyczki: 4½% wewnętrzna 62.00, 3% inwestycyjna I em. 86.00, II em. 84.50, 5% konwersyjna 67.00, 4% dolarowa 41.00, 4% konsolidacyjna 63.25.

Episkopat Polski w przełomowej chwili

Konferencja Księży Biskupów

K. A. P. komunikuje:

„W dn. 26 kwietnia b. r. odbyła się w Warszawie pod przewodnictwem ks. Kardynała Prymasa Hlonda konferencja plenarna Episkopatu Polski. Konferencja dała wyraz swojego pełnego uznania dla narodu polskiego za odruchowe

zjednoczenie uczuć wszystkich jego warstw względem Ojczyzny w poważnej chwili,

jaką naród i państwo wespół z całą Europą przeżywają. Ta jedność myśli i serc społeczeństwa wraz z jego ofiarnością na potrzeby państwa stanowi obok innych czynników państwowej spoistości wielką siłę moralną narodu, zdolną do zapewnienia mu pomyślnej przyszłości.

Episkopat ufa, że obecny wzniosły nastrój społeczeństwa będzie trwały oraz, że całe społeczeństwo w odpowiedni sposób chętnie i wydatnie popierać będzie wszelkie postanowienia władz, zmierzające do ułatwienia narodowi i państwu pokojowego rozwoju. W myśl odezwy Ojca św. Episkopat w osobnym orędziu wzywa duchowieństwo i wiernych do

gorętszych w miesiącu Maryjnym modłów o pokój powszechny.

Konferencja rozpatrzyła nadto szereg spraw bieżących z dziedziny administracji kościelnej, zagadnień katolicko-społecznych, z życia organizacji katolickich i Akcji Katolickiej. W konferencji wzięło udział 31 biskupów wszystkich obrządków i dwóch administratorów diecezji".

„Koło armii skupił się naród"

List Księży Biskupów

Konferencja Episkopatu wydała następujący list pasterski, podpisany przez wszystkich biskupów-ordynariuszów (wzgl. administratorów) wszystkich trzech obrządków: łacińskiego, grecko-katolickiego i ormiańskiego:

„Polska miłująca pokój stanęła przed koniecznością doraźnego uzupełnienia środków swej obrony. Wskutek załamania się prawa moralnego w stosunkach międzypaństwowych, silna armia pozostała prawie jedyną rękojmią bezpieczeństwa granic, praw, niepodległości. Dozbrojenie wysunęło się na czoło naszych zagadnień państwowych.

Zarządzenie pogotowia obronności wstrząsnęło Rzecząpospolitą. Przeświadczenie o koniecznej ofierze ogarnęło obywateli. Koło zwycięskiej armii skupił się naród jak nigdy dotąd. Gdy w minionych wiekach nawet w ciężkich potrzebach skąpiono nieraz wojsku koniecznego wyposażenia, obecnie wszyscy spieszą z ofiarą mienia, z groszem wdowim, z dziecięcą daniną, pańskim darem, z zapisem krwi, z wojennym podatkiem życia. Niezawodny patriotyzm przemówił akcentem bohaterstwa. W błękitach nadwiślańskich wzbił się władnie Orzeł Biały, zbrojny w moc i gromy. Ludy uwierzyły w polskie mocarstwo.

W takiej to chwili my, wasi Biskupi, odzywamy się do was z dorocznej swej konferencji słowem, którego w doniosłych dniach naszego życia słusznie oczekujecie. Odezwa to krótka. Dyktuje nam ją obowiązek pasterski i głębokie obywatelskie poczucie.

Do zadań Rzeczypospolitej w obecnej chwili dziejowej powinniśmy się ustosunkować z niezłomną wiarą w Opatrzność Bożą, ze spokojem, którego nas Chrystus uczy słowy: „Czemu bojaźlili jesteście, małej wiary?" Wierzymy, że w planach i porachunkach bożych żaden dobry uczynek nie przepada. Ani w losach człowieka, ani w dziejach ludów, nie giną bez skutku służba Boża, cnota, ofiara szlachetna, uczciwa praca, dobra wola.

Otóż w odrodzonej Polsce, mimo ludzkich błędów i grzechów, wielbiliśmy i czciliśmy Boga i chcemy Mu coraz wierniej służyć. Odparliśmy bezbożniczy komunizm od granic Rzeczypospolitej i nie pozwoliliśmy, by się w polskim życiu pod błędnymi hasłami kultury niechrześcijańskiej zagnieździł. Wyrastamy z bezbożnictwa, wolnomyślicielstwa, pozytywizmu. Leczymy się starannie z laicyzmu, materializmu, obojętności religijnej. Bronimy się skutecznie przed sąsiedzkim neopogaństwem, mimo że się do nas zakradał w owczej skórze słowiańskich podań i obrzędów. Coraz jawniej, coraz oficjalniej, coraz szczerzej opieramy życie polskie na zasadach chrześcijańskich i na Bożym prawie. Duchem Chrystusowym krzepimy się na wewnętrzny wzrost i powodzenie, a na zewnątrz nie hołdujemy zasadom gwałtu i przemocy, nie czyhamy na bezbronnych sąsiadów, wyznajemy hasło braterskiej współpracy ludów, chcemy promieniować naokoło siebie nie błyskawicami najazdu, lecz światłami kultury chrześcijańskiej.

Jesteśmy pewni, że tak postępując, nie sprzeniewierzamy się swemu powołaniu, owszem, współpracujemy z Opatrznością i urzeczywistniamy swe posłannictwo. Ufamy, że Bóg policzy nam tę dobrą wolę, ten wysiłek o Jego chwałę, ten trud o Jego Królestwo, tę troskę o dobro moralne, tę walkę ze złem. Nie wątpimy, że ta Opatrzność, której zawierzyliśmy się przy zmartwychwstaniu Ojczyzny, kiedyśmy ślubowaniem uroczystym postanowili wznieść Jej pomnikową świątynię w stolicy, natchnie nas myślą czynów wielkich, bohaterskich, świętych i wesprze nas, skoro we własnym życiu i w życiu narodów torujemy drogę prawdzie Bożej i prawu moralnemu.

Z tej moralnej podbudowy naszego patriotyzmu wypływa powaga naszej postawy praktycznej.

W obliczu gróźb wojennych zachowamy spokój, rozwagę, godność

Jesteśmy czujni i gotowi na wszystko i dlatego nie poddamy się panice, plotkom, prowokacjom. Zdwoimy sumienność i wytrwałość w powinnościach swego zawodu, a zarazem bez ociągania się spełnimy każdą służbę obywatelską.

Współdziałać będziemy z zapałem z władzami państwowymi w wykonywaniu rozporządzeń przygotowujących życie kraju na możliwości wojenne ku obronie Ojczyzny i wiary, dla ratowania swobód religijnych i sumienia, dla wolności ducha i życia narodowego dozbroimy armię i wyposażymy ją w skrzydła potężne. Wiarą, entuzjazmem patriotycznym, szlachetną wolą zgody podsycać będziemy znicz miłości Ojczyzny, iżby rozgorzał płomieniem niebotycznym jako nasz hołd modlitewny ku Bogu, jako krzyż wyrastający z serc, jako wołanie Polski i pokój ludów, jako słup ognisty przed narodem, dla obcych zaś jako godło przyjaźni, ale zarazem w razie potrzeby jako znak stanowczej przestrogi.

W tym duchu pojednania, ale i nieustępliwej obronności łączymy się całym sercem ze wspaniałymi odezwami pokoju i sprawiedliwości Ojca św. Piusa XII. Opatrzność wyznaczyła Go na anioła pokoju, na Papieża pojednania, na apostoła zgody. Polska, pragnąca być trwałym czynnikiem równowagi i pokoju, a powołana do spełnienia roli godzenia ludów, będzie popierała szlachetne inicjatywy „Pasterza Anielskiego" czynem i modlitwą.

Dla uproszenia Rzeczypospolitej opieki Bożej, a narodom pokoju zarządzamy w myśl intencji Ojca św. co następuje:

1. Przez nadchodzący miesiąc maj należy ze szczególniejszą gorliwością odprawiać we wszystkich kościołach za pomyślność Rzeczypospolitej i pokój świata nabożeństwa majowe, podczas których rozbrzmiewać będą suplikacje. Każde nabożeństwo zakończy się śpiewem „Boże coś Polskę".

2. Niech wierni starają się pogłębić w tym okresie życie religijne, przystępując częściej do Sakramentów świętych i pełniąc uczynki miłosierne.

3. Bractwa, sodalicje i organizacje katolickie niech zdwoją swą gorliwość apostolską i niech urządza w maju wspólne Komunie święte.

4. Do was przede wszystkim, drogie dzieci polskie, zwracamy się z wezwaniem, byście poszły za głosem Ojca świętego i codziennie brały udział w nabożeństwie majowym, ofiarując swe modlitwy i dobre uczynki za pomyślność Państwa Polskiego i o zgodę wśród narodów.

5. Ze szczególnym zapałem i uroczystością należy obchodzić w bieżącym roku uroczystość Najświętszej Marii Panny, Królowej Korony Polskiej.

„Łaska Pana Naszego Jezusa Chrystusa z wami".

Warszawa, dnia 26 kwietnia 1939 r.

Skrócenie i elektryfikacja
trasy kolejowej Kraków—Zakopane

Czynniki miarodajne rozpatrują obecnie projekt opracowany przez Izbę Przemysłowo-Handlową w Krakowie odnośnie usprawnienia komunikacji kolejowej na linii Kraków—Zakopane.

Należy zauważyć, że obecna linia przez Kalwarię i Suchą znacznie nakłada drogi, **ma bowiem długości 144 km.,** gdy odległość w linii powietrznej między Krakowem a Zakopanem wynosi tylko 74 km. Budowana przed sześćdziesięciu laty, linia ta, ze względu na znaczne wzniesienia, nie pozwala przy tym na rozwinięcie normalnej szybkości pociągów (przejazd Warszawa—Zakopane trwa conajmniej 10 godzin), a ograniczona jej przelotność jest już całkowicie wyczerpana.

Projekt Izby krakowskiej **jest bardzo szczegółowo i fachowo ujęty.** Przewiduje on **budowę nowego odcinka Swoszowice—Myślenice—Mszana Dolna,** dalej wykorzystanie dla ruchu Kraków—Zakopane istniejącej już linii Mszana Dolna—Chabówka (przez Rabkę) i Chabówka—Zakopane (jak dotychczas). W ten sposób **obecna trasa zostałaby skrócona o 32 km.** Skrót odległości, przy równoczesnym zelektryfikowaniu linii — zmniejszył by znacznie czas podróży z Krakowa, a tym samym i z Warszawy do Zakopanego, Krynicy, Pienin, Rabki, zbliżając równocześnie Śląsk i C. O. P. do podgórskiego okręgu turystycznego. W związku z tym cena biletu na przejazd kalkulowałaby się znacznie niżej. **Czas podróży z Warszawy do Zakopanego wyniósłby w tych warunkach 6 i pół godziny.**

Sprawa ta wiąże się bezpośrednio z ważnym problemem zaopatrzenia Zachodniego Podkarpacia w energię elektryczną. W obecnym stanie rzeczy zaledwie 1 procent obszaru tego regionu otrzymuje energię elektryczną i to płacąc za nią wygórowane ceny. Tak więc np. cena netto 1 k. Wh w Żegiestowie wynosi 1 zł. 20 gr. i jest najwyższa w całym państwie.

Wreszcie budowa projektowanej kolei, której koszt oblicza się na około 5 mil. zł., ułatwi zaopatrzenie w energię elektryczną całego szeregu ośrodków, przyczyniając się zarazem do poważnego zwiększenia dochodu z turystyki, stanowiącej główne, a w części tylko wykorzystane bogactwo Zachodniej Małopolski.

—ooo—

Nie szczędźmy grosza na Dar Narodowy

Działalność Tow. Szkoły Ludowej w Polsce niepodległej

Od wielu lat istnieje w Polsce chwalebny zwyczaj składania w święto 3-go Maja Daru Narodowego dla głównych polskich towarzystw oświatowych. Małopolska składa ten dar **dla Towarzystwa Szkoły Ludowej, gdyż Towarzystwo Szkoły Ludowej zostało założone w roku 1891 jako żywy pomnik ku uczczeniu setnej rocznicy Konstytucji Trzeciego Maja.** W związku z tym podajemy nieco informacji o obecnej działalności Towarzystwa.

KOŁA, CZYTELNIE I BURSY.

W działalności T. S. L. przed wojną światową wybijała się na naczelne miejsce akcja zakładania i utrzymywania szkół powszechnych na obszarach zagrożonych pod względem narodowym, mianowicie w Małopolsce Wschodniej, na Śląsku Cieszyńskim i w Zagłębiu Ostrawskim, natomiast **w działalności w Polsce niepodległej naczelne miejsce zajmuje pozaszkolna praca kulturalnooświatowa.** Ma ona na celu pogłębienie w masach ludowych świadomości narodowej i obywatelskiej, oraz pobudzenie i zaprawienie tych mas do czynnego udziału w twórczości kulturalnej Narodu, zwłaszcza w dziedzinie kultury gospodarczej, społecznej i obywatelskiej. W związku z tym pozostaje rozrastanie się sieci **oddziałów T. S. L.,** które powstają nie tylko w miastach i miasteczkach, lecz także po wsiach. Są to Koła i Czytelnie TSL. W roku 1913, który to rok był rokiem największego rozkwitu pracy TSL przed wojną światową, było ich tylko 301, z niespełna 42.000 członków, a w roku 1937, za ten bowiem rok jest ostatnie drukowane sprawozdanie Zarządu Głównego TSL z działalności Towarzystwa, było ich 2.586, z liczbą 110.000 członków.

Koła i Czytelnie prowadzą pracę kulturalnooświatową w kółkach i zespołach świetlicowych, urządzają kursy ogólno-kształcące i kursy przysposobienia do pracy zawodowej, odczyty, obchody narodowe i przedstawienia teatralne, prowadzą biblioteki oświatowe. **W roku 1937 urządziły ogółem 430 kursów, na które uczęszczało 13.457 uczestników, 10.657 odczytów, 2.669 przedstawień teatralnych i 5254 obchodów narodowych, wieczorków i zebrań towarzyskich.**

4 TYSIĄCE BIBLIOTEK.

Podstawę jednak wszystkich prac kulturalnooświatowych TSL stanowią biblioteki, które dzielą się na biblioteki stałe i ruchowe. W roku 1937 **było wszystkich bibliotek TSL 3.706,** mianowicie 7610 bibliotek stałych i 3.096 bibliotek ruchomych. Wśród bibliotek stałych na szczególną uwagę zasługują istniejące we wszystkich 73 miastach powiatowych Małopolski Biblioteki Powiatowe TSL, które zaopatrują wsie w biblioteki ruchome. We wszystkich bibliotekach było w 1937 r. 681.325 tomów. **Obecnie liczba bibliotek TSL przekracza 4.000, a liczba znajdujących się w nich książek 700.000.** W roku największego rozkwitu pracy TSL przed wojną światową, tj. w roku 1913, było 2.520 bibliotek stałych i ruchomych z liczbą 409.622 tomów.

SZKOŁY POWSZECHNE I ŚREDNIE.

W pierwszych kilkunastu latach po odzyskaniu niepodległości wydawało się, że TSL nie będzie już prowadzić w Polsce niepodległej swej dawnej pracy **w kierunku zakładania i utrzymywania szkół powszechnych.** W ostatnich latach pokazało się jednak, że rola TSL w tej dziedzinie nie skończyła się. Z licznych bowiem osiedli polskich w Małopolsce Wschodniej napływają do Zarządu Głównego TSL prośby o założenie szkoły TSL, gdyż władze szkolne, krępowane ustawą, nie mogą tam założyć szkoły publicznej z polskim językiem nauczania, z powodu niedostatecznej liczby dzieci polskich. **Potrzeba zakładania szkół TSL występuje dziś szczególnie jaskrawo w osadach, powstałych przez parcelację majątków ziemskich.** Zarząd Główny TSL, pragnąc możliwie największą ilość zgłoszeń o założenie szkoły polskiej załatwić przychylnie, podjął przed rokiem akcję jednania fundatorów nowych szkół powszechnych na terenach narodowościowo zagrożonych. W ciągu roku zdołał zjednać 16 fundatorów, którzy wpłacając po 1200 zł rocznie, umożliwiają utrzymanie 16 szkół powszechnych w Małopolsce Wschodniej. **Obecnie utrzymuje TSL 61 szkół powszechnych na terenach narodowościowo zagrożonych.**

Oprócz szkół powszechnych prowadzi **TSL gimnazja i licea ogólnokształcące w Krakowie, Tarnopolu, Kosowie i Turce n/Stryjem, gimnazjum i liceum kupieckie w Rzeszowie, gimnazja kupieckie w Tarnopolu i Czortkowie, szkołę mechaniczną w Tarnowie, gimnazja krawieckie żeńskie w Przemyślu, Rzeszowie, Nowym Sączu i Szczakowej, i żeńskie szkoły zawodowe w Borysławiu, Rawie Ruskiej, Tarnopolu i Nowym Targu.**

BURSY I PÓŁKOLONIE.

W związku z działalnością TSL na polu szkolnictwa średniego, ogólnokształcącego i zawodowego pozostają poniekąd bursy TSL, które umożliwiają zdolnej a niezamożnej młodzieży kształcenie się w szkołach średnich. **Obecnie posiada TSL 14 burs,** mianowicie zaś w Borszczowie, Buczaczu, Czortkowie, Gródku Jagiellońskim, Horodence, Jaworowie, Kołomyi, Lwowie (Grunwaldzka dla chłopców i im. F. Boberskiej dla dziewcząt), Tłumaczu, Turce n/Stryjem, Żółkwi i Żywcu.

W dziedzinie opieki nad dzieckiem rozwinęło TSL w ostatnich latach bardzo żywą akcję w sprawie **zakładania półkolonij letnich dla dzieci wiejskich.** Akcja ta jest prowadzona szczególnie intensywnie w Małopolsce Wschodniej, gdyż półkolonie mają tam na celu nie tylko opiekę nad zdrowiem, ale i nad kształtowaniem się świadomości narodowej dziecka. W ostatnim roku akcja półkolonij letnich została rozszerzona także na Centralny Okręg Przemysłowy, oraz na niektóre powiaty województwa krakowskiego. W roku 1937 było ogółem półkolonij letnich TSL 858, **w których uczestniczyło 31.095 dzieci.** W roku 1938 **tak liczba półkolonij jak i dzieci niemal podwoiła się w porównaniu z rokiem 1937, doszła bowiem do liczby 1.400.**

Działalność TSL w Polsce niepodległej jest więc bardzo różnorodna i wymaga wielkich wkładów pieniężnych. Podstawę finansową jego pracy stanowi wspomniany na wstępie Dar Narodowy, który społeczeństwo polskie składa w dniu święta narodowego 3-go Maja. Nie szczędźmy więc grosza na ten dar. S. J.

Kielce

NIECHLUJSTWO W DOMACH BĘDZIŃSKICH. Komisja sanitarno-porządkowa dokonała lustracji posesyj w Będzinie w okolicach zamku i kościoła. Komisja stwierdziła w wielu domach, zwłaszcza żydowskich niechlujny stan podwórz, sieni itp., spisując odpowiednie protokóły. Przeciwko niechlujnym kamienicznikom odbyły się w starostwie rozprawy w trybie karno-administracyjnym, przy czym wymierzono grzywny od 100 do 500 zł. W najbliższym czasie przeprowadzone będą lustracje, przy czym główna uwaga skierowana zostanie na stan sanitarno-porządkowy przedmieść m. Będzina.

UROCZYSTOŚĆ ANGIELSKO-POLSKA W GIMNAZJUM KIELECKIM. W gmachu gimnazjum państwowego im. Jana Śniadeckiego w Kielcach płk. K. St. Clair Smallwood, doradca techniczny brytyjskiego ministerstwa lotnictwa, wygłosił dla młodzieży, ilustrowany przeźroczami odczyt n. t. „Siła i zasoby Brytyjskiego Imperium“. Przed odczytem uczniowie gimnazjum odśpiewali hymn angielski „Good save the King“, po czym jeden z uczniów powitał gościa przemówieniem w języku angielskim. Na zakończenie młodzież odśpiewała pieśń szkoły, do której uczęszczał płk. Smallwood. Gość angielski w gorących słowach podziękował ucznim za serdeczne przyjęcie.

KIELCE WYBIERAJĄ 40 RADNYCH. W Kielcach trwają przygotowania do wyborów do Rady Miejskiej, które odbędą się w dniu 21 maja b. r. Miasto podzielone zostało na 9 okręgów wyborczych i 24 obwody głosowania. Kielce wybierają 40 radnych i tyluż zastępców. Przewodniczącym Głównej komisji wyborczej został mianowany sędzia Sądu Okręgowego pan Lejman.

6.000 BEZROBOTNYCH CZEKA NA PRACĘ. Wobec nie przydzielania przez wojewódzki Fundusz Pracy kredytów w powiecie olkuskim nie rozpoczęło jeszcze robót publicznych. Na decyzję w tej sprawie oczekują liczne rzesze berobotnych, których jest w powiecie olkuskim około 6.000 ludzi.

FUNDUSZ PRACY DLA SPÓŁDZIELNI SZEWSKIEJ. Spółdzielnia szewska „Opatrzność“ w Wolbromiu, zrzeszająca 97 szewców-chałupników, otrzymała od Wojewódzkiego Funduszu Pracy 5.000 złotych na zakup maszyn hołewkarskich, oraz 2.000 złotych tytułem pożyczki na fundusz obrotowy. Pomoc ta pozwoli Spółdzielni na zatrudnienie większej ilości bezrobotnych szewców i umożliwi ożywienie ruchu w nadchodzącym obecnie martwym sezonie.

KOMITET P. O. P-u I F. O. N-u w SKARŻYSKU-KAM. W Skarżysku-Kamiennej zorganizował się komitet Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej i Funduszu Obrony Narodowej. Przewodniczącym został burmistrz Fr. Fatkowski, wiceprezesem Wiśniewski — skarbnikiem — Barciński, sekretarzem — Jaczynowski. Oprócz Komitetu wybrano sekcję kontrolną Komitetu, do której wchodzą przedstawiciele poszczególnych organizacyj z ramienia P. O. W. Ochotników Wojsk Polskich, kupców, właśc. nieruchomości.

Ludność Polski przekroczyła już 35 miljn.

Główny Urząd Statystyczny ogłosił w Wiadomościach statystycznych tymczasowe dane, dotyczące ruchu naturalnego ludności w czwartym kwartale ubiegłego roku oraz za cały ubiegły rok, zestawione porównawczo z danymi za rok 1937.

Według tych danych, w r. 1938 zarejestrowano w Polsce 278.713 małżeństw, 849.873 urodzeń żywych, 479.602 zgonów, w tym 118.798 zgonów niemowląt.

Przyrost naturalny ludności, który otrzymuje się przez odcięcie liczby zgonów od liczby urodzeń, wyniósł w 1938 r. — 370.271.

W porównaniu z rokiem 1937, w roku 1938 zarejestrowano o 3.153 więcej małżeństw, zaś o 6.191 mniej urodzeń i 1.992 mniej zgonów. Spadek liczby urodzeń zanotowano w woj. lubelskim, poleskim, wołyńskim, krakowskim, lwowskim, stanisławowskim i tarnopolskim. Przyrost naturalny w r. 1938 zmniejszył się o 4.199 osób w porównaniu z poprzednim r. 1937.

W przeliczeniu na 1.000 mieszkańców przypadało w r. 1938 małżeństw 8.0 (to samo w r. 1937), urodzeń 24.5 (24.9 w r. 1937), zgonów 13.8 (14.0 w r. 1937) i przyrostu naturalnego 10,7 (10.9 w r. 1937). Rok 1938 przyniósł więc dalsze niewielkie zmniejszenie przyrostu naturalnego w Polsce.

Po doliczeniu przyrostu naturalnego za r. 1938 i odjęciu strat emigracyjnych za ten rok, otrzymujemy, **iż ludność Polski na 1 stycznia 1939 r. wynosiła 34,849.000 osób w granicach sprzed października 1938 r., łącznie zaś z ziemiami odzyskanymi w r. 1938 — 35.090.000 osób.**

Liczba zgonów niemowląt obliczona na 100 urodzeń żywych, wyniosła w 1938 r. — 14,0 w porównaniu z 13.6 w r. 1937.

Z szerokiego świata

W POBLIŻU HELSINEK ZDARZYŁA SIĘ POWAŻNA KATASTROFA SAMOCHODOWA. Autobus z 20 pasażerami runął z 5-metrowego nasypu, rozbijając się doszczętnie. Jeden z pasażerów poniósł śmierć na miejscu, pozostali zaś odnieśli ciężkie obrażenia.

DEMONSTRACJE CZECHÓW PRZED POMNIKIEM WILSONA. W przeddzień przemówienia Hitlera, urządzili w Pradze Czesi demonstrację przed pomnikiem Wilsona. Pomimo akcji policji, wieczorem odbyła się druga demonstracja przed pomnikiem Wilsona, gdzie demonstranci złożyli mnóstwo kwiatów.

Przed spisem 17 V 1939

Liczba ludności polskiej w Niemczech

Granice polityczne Państwa Polskiego na zachodzie nie objęły wszystkich ziem o zwartej ludności polskiej. Mapa narodowościowa Niemiec wykazuje znaczne skupienia ludności polskiej na Śląsku Opolskim i Hulczyńskim, na terenie Prus Wschodnich oraz na Pograniczu i Kaszubach. Te trzy największe skupienia obejmują ludność polską, osiadłą na tych obszarach w zamierzchłych czasach historycznych. Większe skupienia polskiej ludności wychodźczej znajdują się w Westfalii i Nadrenii. Rozproszone, lecz dość liczne rodziny polskie występują ponadto na terenie całych Niemiec Środkowych, czyli ziem Połabskich z Berlinem włącznie.

Największym skupieniem ludności polskiej w Niemczech jest

Śląsk Opolski, gdzie Polacy zamieszkują zwartą masą w liczbie 800.000, stanowiąc od 54 proc. do 90 proc. ludności

w powiatach: wielkostrzeleckim, opolskim, oleskim, kozielskim, raciborskim, gliwickim i bytomskim. Powiaty: prudnicki, zabrski, kluczborski i m. Racibórz zamieszkuje około 50 proc. Polaków.

Drugim z kolei terenem zamieszkałym najliczniej przez autochtonną ludność polską są **Prusy Wschodnie z 350.000 Polaków.** Ze względu na tereny zamieszkania przez Polaków Prusy Wschodnie dzielimy na 3 zasadnicze części: a) Mazury, b) Warmię (pow. olsztyński i reszelski) i c) Ziemię Malborską (pow. kwidzyński i sztumski) zwaną inaczej Powiślem.

Trzecim z kolei co do liczby Polaków skupiskiem polskim (150—200 tys) to tzw. **Pogranicze**, tj. ziemie należące do historycznej Wielkopolski (powiaty złotowski, babimojski i międzyrzecki), oraz Kaszuby — powiaty lęborski i bytowski.

Największym skupiskiem wychodźtwa polskiego jest Westfalia i Nadrenia, gdzie obecnie mieszka około 150.000 Polaków.

Ziemie połabskie zamieszkuje ludność polska w liczbie około 100.000, rozproszonych po większych i mniejszych miastach (w Berlinie około 30.000).

Jeżeli wreszcie uwzględnimy skupienia Serbołużyczan między Dreznem a Berlinem w liczbie 200—300 tysięcy, to mapa wschodnich Niemiec ukaże nam tereny pod względem narodowościowym bynajmniej nie jednolite.

Fakt ten ze strony niemieckiej traktowany jest jako wysoce wstydliwy. Propaganda niemiecka po wojnie światowej włożyła duży wysiłek w rozpowszechniane tezy, że Niemcy są państwem czysto narodowym, pozbawionym mniejszości narodowych. Prawdziwość wymienionej tezy starano się udowodnić za wszelką cenę przy okazji spisu z 1925 r. Spis ten — podobnie jak poprzednie — został drobiazgowo przygotowany drogą

rozbicia języka polskiego na narzecza językowe,

jak kaszubskie, mazurskie, górnośląskie (nazwane przez Niemców „wasserpolnisch“). Narzecza te traktowano jako zupełnie samodzielne języki obok polskiego, niemieckiego, duńskiego itp. Duży wysiłek włożono również w przeprowadzenie czysto niemieckiego zabiegu z dwujęzycznymi, starając się o uzyskanie możliwie **dużej liczby „Niemców, mówiących po polsku“**, wyzyskując w tym celu każdy wypadek niedostatecznego uświadomienia narodowego ludności polskiej.

Mimo tych drobiazgowych zabiegów

spis z 1925 r. wykazał 802.000 osób przyznających się, tak czy inaczej, do narodu polskiego,

aczkolwiek i ta cyfra, zmniejszająca liczbę Polaków do połowy w stosunku do oficjalnego spisu ludności w Niemczech z 1910 r., nie mogła być już przez nas uznana za prawdziwą. Następny spis ludności, przeprowadzony w 1933 r. stwierdził

już tylko 440.000 osób, władających językiem polskim, kaszubskim, mazurskim i „dwujęzycznych“.

W stosunku do spisu z 1925 r., a więc w 8 latach, przy braku jakichkolwiek poważniejszych zjawisk migracyjnych „zniknęło“ z niemieckich statystyk 362.000 Polaków, co dostatecznie dyskredytuje wartość niemieckich statystyk narodowościowych. Nie ma bowiem na świecie siły, która by mogła naprawdę usunąć w ciągu 8 lat z powierzchni życia narodowego 362.000 ludzi, ani też narodu, który by mógł w tak krótkim czasie zasymilować taką masę ludności innej narodowości.

Bezwartościowość statystyk niemieckich występuje jeszcze wyraźniej, jeśli wspomnieć, że przyrost ludności polskiej na Śląsku Opolskim, Pograniczu, Kaszubach, Prusach Wschodnich był w tym okresie prawie dwukrotnie wyższy od przyrostu ludności niemieckiej. Zjawisko to występuje w sposób uderzający również w Westfalii i Nadrenii, zamieszkałej szczególnie licznie przez wychodźczą ludność polską. Tymczasem statystyki niemieckie zupełnie nie uwzględniają tego niezaprzeczalnego faktu, który bardzo ostrożnemu badaczowi tego zagadnienia, E. Kurońskiemu, pozwolił stwierdzić, po uwzględnieniu naturalnych procesów ludnościowych, że

stan roku 1938 winien wykazać powyżej 1,800.000 Polaków.

Ukoronowaniem dotychczasowego perfidnego systemu przywłaszczania dusz polskich jest ustawa z 4. X. 1937 o powszechnym spisie ludności, który zapowiedziano na 17. V. 1939 roku. Spis ten, według zupełnie niedwuznacznych wypowiedzi, ma doprowadzić do zmniejszenia liczby Polaków w Rzeszy do śmiesznej cyfry 100.000 osób. Cyfrę taką wymienia od dłuższego czasu prasa niemiecka. Ostatnio padła ona z ust czynników oficjalnych. Możność wymienienia cyfry na kilka miesięcy przed spisem ma zupełnie szczególną wymowę.

Co może być motywem tych zabiegów statystycznych? Wydaje się nie ulegać wątpliwości, że występuje tu, między innymi, obawa przed ewentualną utratą pewnych ziem o ludności polskiej w razie jakichś przyszłych niepowodzeń państwowych. W tej sprawie nadradca w pruskim urzędzie statystycznym, Keller, wypowiedział już w książce wydanej w r. 1929 następujące uwagi:

„Nie wiemy, czy w przyszłości nie nastąpi znowu taka sytuacja polityczna, w której to czy inne życzenie będzie znowu wysuwane. Dlatego nie jest zbytecznym trudem coraz to na nowo udowadniać niemiecki charakter tych ziem, które nam wprawdzie traktaty pokojowe pozostawiły, ale do których w 1918-19 r. wrogowie nasi zgłaszali pretensje“.

Dziś już można z całą pewnością powiedzieć, że przyszły spis ludności w Niemczech z punktu widzenia stosunków narodowościowych będzie stanowił zupełnie wyjątkowe w swej bezwartościowości i tendencyjności zjawisko.

K. ZEGRZYŃSKI.

Przegląd prasy

Gdyby zerwali w r. 1937...

Polemikę z p. Smogorzewskim na temat paktu polsko-niemieckiego z r. 1934 „Polonia“ kończy:

„Dziś jest rzeczą widoczną, że Niemcy zrywają pakt z r. 1934, który miał trwać lat dziesięć. Nie jest to dziwne. Dziwne jest raczej to, że czynią to dopiero w szóstym, a nie trzecim lub czwartym roku trwania paktu. W tym opóźnieniu wysunięcia antypolskich żądań tkwi jedyna korzyść — trzeba to stwierdzić obiektywnie — naszej polityki z lat 1934—1938. Ale jest to korzyść względna, bo gdyby Niemcy wyciągnęły ręce po Gdańsk np. w r. 1937, to bylibyśmy wprawdzie przygotowani gorzej niż teraz, ale zato **w armii niemieckiej nie byłoby dywizyj austriackich i sudeckich, nie byłoby samolotów czeskich i armat Skody, nie byłoby wojsk niemieckich nad Wagiem i Popradem.**

Bilans obustronnych strat i zysków jest więc bardzo jasny. Opinia polska wie również, kto co zrobił i za co ponosi odpowiedzialność“.

Rumunia nie pójdzie z Rzeszą niemiecką

„Czas“ zajmuje się polityką Rumunii. Twierdzi, że Rumunia nie pójdzie z III. Rzeszą.

„Doświadczenia Czecho-Słowacji i Albanii — pisze — zrobiły swoje. Z istotnych celów polityki niemieckiej zdają sobie sprawę wszyscy, zarówno chłopi, jak mieszczaństwo, zarówno inteligencja, jak sfery polityczne. Obawy te są dodatkowo pogłębiane przez akcję prasy niemieckiej, która raz po raz poucza Rumunię, że powinna wyciągnąć z czeskiego doświadczenia właściwe nauki.

Toteż gwarancję Wielkiej Brytanii przyjęła opinia publiczna Rumunii z prawdziwą ulgą i szczerą wdzięcznością. Jeśli oficjalna polityka zajęła stanowisko nacechowane pewną rezerwą, to przyczyną tego faktu jest konieczność utrzymania poprawnych stosunków z mocarstwami, o której była mowa powyżej. Charakterystycznym był jednakowoż fakt następujący. Jedno z pism bukareszteńskich opublikowało artykuł zawierający bardzo ujemną ocenę gwarancji brytyjskiej. Nazajutrz pismo to musiało umieścić oświadczenie odwołujące swe poprzednie wywody, a jednocześnie cenzor, który ów krytyczny dla Wielkiej Brytanii artykuł przepuścił, został zwolniony ze swego stanowiska.

Na wypadek konfliktu miejsce Rumunii jest wybrane. Naród ten zdaje sobie sprawę z kim i przeciwko komu ma bronić swej wolności“.

Moraczewski nie był elegantem...

Młodo-konserwatywnej „Polityce“ udzielił wywiadu socjalista p. Hausner, b. wiceminister robót publicznych w rządzie koalicyjnym Aleks. Skrzyńskiego. P. Hausner m. in. opowiada o rządzie p. Moraczewskiego. Pisze więc, jak w grudniu 1918 r. przyjechał ze Lwowa do Warszawy i jak p. Moraczewskiego zastał w nieszczególnej „kondycji“ w prezydium rady ministrów.

„Mym oczom — opowiada p. Hausner — przedstawiła się tam bardzo dziwna scena. Obszerny hall prezydium wypełniony był jakiemiś ciemnymi typami, w pośrodku stał na krześle Moraczewski i coś do nich mówił. Okazało się, iż była to jedna z delegacji, którą w tym czasie nasyłali Moraczewskiemu komuniści, by zatruwać mu życie. Zamiast kazać wypędzić tę bandę, uważał on za wskazane do niej przemawiać. Wyglądał okropnie zmęczony. Pod ścianą stało kilku uzbrojonych od stóp do głów ludzi, zresztą również dość niepewnie wyglądających, którzy okazali się członkami milicji ludowej. Przyzwyczajony do stosunków panujących w normalnych państwach szanujących władzę, porwałem tych milicjantów i w przeciągu paru minut oczyściłem salę od delegatów komunistycznych, po czym udaliśmy się z Moraczewskim do kawiarni Loursea na śniadanie.

Gdy tylko wyszliśmy na Krakowskie Przedmieście, spojrzałem uważniej na Moraczewskiego i po prostu przestraszyłem się. **„Jędrzeju — wykrzyknąłem — ależ ja się wstydzę z Tobą chodzić po ulicy“.** Moraczewski był zupełnie niemożliwie ubrany. Pomięte zakrótkie spodnie dosięgały gdzieś do połowy drogi między kostkami a kolanami. Na nogach miał gumowe trzewiki, których uszy w całej swej okazałości wystawały z tyłu. Wreszcie nosił na sobie jakiś obwisły szlusrok z oderwanymi guzikami.

Wtedy zacząłem go po prostu besztać wskazując na autorytet, którym powinna być okryta postać premiera w państwie. Była to właśnie chwila kiedy rząd nie mógł przeprowadzić aresztowania Niemojewskiego. Ten ostatni uzbroił bowiem kilku ludzi i uparcie nie dawał się zaaresztować“.

Od Administracji

Celem uregulowania nakładu prosimy o jak najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Rok II **RODZINA DZIECKO SZKOŁA** Nr 8

Upadek rodziny

Im bliżej przypatrujemy się życiu współczesnej rodziny chrześcijańskiej, tym więcej odsłaniamy przerażających faktów załamania się naszego życia rodzinnego. Obok ordynarnych zbrodni i przestępstw na tle życia rodzinego, o których dowiadujemy się z lektury codziennej prasy sensacyjnej, zalewa nas potop ohydnych zjawisk, które nie dochodzą wiadomości organów bezpieczeństwa, a jednak są niemniej zbrodnicze od tych, które zostały przez prasę ujawnione. Oto kilka nowych faktów z ostatnich niemal dni...

W jednej ze szkół krakowskich

przychwycono na kradzieży płaszczów uczniowskich matkę jednego z uczniów tej szkoły,

która pod pozorem odwiedzania syna okradała systematycznie z garderoby młodzież szkolną uczęszczającą do wspomnianej szkoły. Rewizja przeprowadzona w domu tej matki natrafiła na cały magazyn skradzionych w tej szkole płaszczy, rękawiczek, szalików uczniowskich. Jakiż może być wpływ wychowawczy takiej matki?

Albo weźmy inny przykład!

W innej szkole profesor skonfiskował 13-letniemu chłopcu pamiętnik rojący się od tak pornograficznych opisów i myśli, że w porównaniu z nim „Zmory" Zegadłowicza robią wrażenie niewinnych igraszek zbyt pobudliwej wyobraźni. Śledztwo ustaliło demoralizujący wpływ domu rodzicielskiego. Matka tego chłopca jest osobą bardzo religijną, ale ojciec jest człowiekiem bezbożnym, który otwarcie wobec syna kpi sobie z wszelkiej religii i moralności, który potrafił

z zemsty, że matka wybrała się z pielgrzymką na Jasną Górę, zniszczyć wspólnie z małoletnim synem pod nieobecność matki wszystkie obrazy religijne, jakie były w domu.

Dodajmy do tego, że ów ojciec należy do sfery inteligencji.

Czy można się dziwić, że chłopiec wychowany w takim środowisku rodzinnym uległ zepsuciu tak głębokiemu, że nawet dom poprawczy nie będzie w stanie tego jedynaka zmienić na lepsze?

Albo rozważmy nie tak drastyczny, ale charakterystyczny wypadek! Pewien kontraktowy nauczyciel szkoły powszechnej żeni się. W międzyczasie traci posadę i zmuszony jest zarabiać prywatnymi lekcjami. Dochody jego miesięczne wahają się od 45 do 100 złotych. W tym czasie przychodzi na świat dziecko, a z nim choroba, wydatek na lekarzy i lekarstwa. W tym rozpaczliwym położeniu zwraca się on do swych zamożnych krewnych-ziemian z prośbą o pożyczkę. Krewni odpowiadają krótko:

„Mogłeś się nie żenić"

i odmawiają pomocy. Niewątpliwie krewni mają ze swego punktu widzenia rację i odpowiadają logicznie. Ale jest to logika samolubstwa, która zabija głos sumienia. Ci krewni są wierzącymi i praktykującymi katolikami, ale z pewością nie przyjdzie im nigdy do głowy spowiadać się z tej kamiennej nieczułości wobec cierpiących nędzę członków swej rodziny. Jak nazwać taki katolicyzm, który ogranicza się do zewnętrznych tylko praktyk? Czy praktyki religijne nie odgrywają w tym wypadku roli jakiegoś środka usypiającego sumienie?

Z zestawionych tych paru faktów, które wcale nie są jakimiś wyjątkowymi, wynika, że najrozpaczliwiej przedstawia się u nas stan życia rodzinnego. Jest to wciąż sprawa najwięcej zaniedbana i wymagająca najwyższych wysiłków, aby ją pomyślnie załatwić. Próżne są nasze wysiłki, aby uzdrowić życie publiczne, jeżeli nasze życie rodzinne będzie tak spoganizowane, jak to widzimy obecnie. Uchrześcijanienie życia rodzinnego winno być najwyższym i najważniejszym zadaniem Akcji Katolickiej w Polsce. ls.

Młodzież a obrona kraju

W ubiegłym tygodniu pod przewodnictwem gen. dr St. Rouppera odbyło się posiedzenie komisji lekarskiej Rady Naukowej W. F. Wygłoszone zostały dwa referaty: kpt. dr Grodzkiego o ubezpieczeniu sportowców oraz dr K. Wroczyńskiego o kwalifikowaniu młodzieży szkolnej do zajęć W. F. i P. W. Szczególnie ciekawy był ten ostatni referat. Oto jego treść:

Dnia 7 grudnia 1938 r. ukazała się instrukcja ministra W. R. i O. P. w sprawie kwalifikowania młodzieży szkolnej do udziału w zajęciach cielesnych, związanych z wychowaniem fizycznym albo przysposobieniem wojskowym. Lekarze i lekarki szkolne mają za zadanie ustalenie sprawności fizycznej, na podstawie badań przeprowadzonych w początku roku szkolnego.

Ocena sprawności fizycznej ustroju, zależna od stanu zdrowia, wymaga wzięcia pod uwagę: 1) warunków domowych ucznia (sen, odległość od szkoły, odżywianie, wypoczynek), 2) budowy, t. j. stanu konstytucjonalnego, — 3) przebiegu okresu dojrzewania, — 4) stanu narządów wewnętrznych, 5) trwałych wad i usterek chorobowych.

Lekarze i lekarki szkolne mogą

tylko czasowo i częściowo zwalniać od ćwiczeń cielesnych, za wyjątkiem przypadków trwałego i znacznego stopnia upośledzenia fizycznego.

Współczesny stan wiedzy lekarskiej wykazuje, że odpowiednio dawkowane ćwiczenia fizyczne posiadają dodatni wpływ nie tylko na ustrój zdrowy, ale również są pożądane przy pewnych stanach chorobowych. Lekarze szkolni powinni unikać zwalniania młodzieży od ćwiczeń cielesnych, bez dostatecznie uzasadnionej przyczyny, gdyż może to spowodować w przyszłości wybitne upośledzenie wydajności pracy zawodowej, złe samopoczucie psychiczne, i obniżyć wartość indywidualną i społeczną jednostki. Udział młodzieży w zajęciach wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego jest jednym z podstawowych warunków przysposobienia młodzieży do obrony kraju.

Lekarze szkolni współpracują z wychowawcami fizycznymi i komendantami (komendantkami) hufców szkolnych.

Do instrukcji dołączona jest tablica 63 najpoważniejszych i najczęstszych stanów chorobowych, z jakimi lekarz szkolny ma do czynienia. Wymienione są schorzenia narządów wewnętrznych, układu kostnego, oczu, uszu i układu nerwowego.

—oOo—

Opłaty szkolne za dzieci pracowników państwowych

Obecny stan szkolnictwa średniego pozwala stwierdzić, że próba rozwiązania sprawy kształcenia dzieci pracowników państwowych przez zapewnienie tym dzieciom miejsca w szkołach państwowych przy równoczesnym zniesieniu częściowego zwrotu opłat szkolnych za dzieci pracowników państwowych, kształcące się w szkołach prywatnych —dała wyniki ujemne. Masowe konkursowe egzaminy wstępne do kl. 1, w gimnazjach państwowych, do których dla braku miejsca tylko nieliczna część kandydatów mimo pomyślnego wyniku egzaminu może być przyjęta do szkoły, budzą zwłaszcza wśród pracowników państwowych niższych szczebli zrozumiałe rozgoryczenie, wywołane poczuciem niezasłużonej krzywdy, gdy dla ich dzieci zabrakło miejsc w szkole państwowej. Ankieta, przeprowadzona przez Oddział Warszawski Stowarzyszenia Dyrektorów Szkół Średnich Prywatnych i Samorządowych pozwala stwierdzić, że **ilość dzieci pracowników państwowych, kształcących się w roku szkolnym 1937-38 w prywatnych szkołach stołecznych i podstołecznych, przekraczała liczbę 5.000.**

Powszechnie znane przepełnienie klas w szkołach średnich państwowych utrudniło w wysokim stopniu nauczycielstwu tych szkół osiąganie właściwych rezultatów w pracy nad nauczaniem i wychowaniem młodzieży. Przepełnienie klas stwarza pole do licznych, zatruwających atmosferę życia szkolnego nieporozumień między szkołą z jednej, a młodzieżą i rodzicami z drugiej strony.

Dzieci pracowników państwowych, które złożyły egzamin wstępny do szkół państwowych, ale nie mogły być do nich przyjęte ze względu na brak miejsca, siłą rzeczy kierowane są do szkół prywatnych. Dyrekcje szkół prywatnych ze względu na ciężkie położenie materialne większości pracowników państwowych muszą udzielać im znacznych ulg w opłacie za naukę. W związku z tym stan materialny szkół znacznie pogorszył się. Budżet szkół prywatnych w zakresie wydatków rzeczowych został już ograniczony do dopuszczalnych granic, tak, że jedyną pozycję budżetową, w której można czynić redukcje, są płace nauczycieli. W ten sposób **cały ciężar niewłaściwego rozwiązania sprawy kształcenia dzieci pracowników państwowych spada na barki nauczycielstwa szkół prywatnych.** W konsekwencji, żeby uzyskać niezbędne minimum wpływów, szkoła prywatna musi również przepełniać klasy, co powoduje wyżej wymienione trudności dydaktyczne i wychowawcze, nauczyciel zaś źle płatny musi szukać zarobków dodatkowych, by utrzymać rodzinę, co nie może odbić się korzystnie na jego pracy. W tych warunkach sprawa przywrócenia opłat za dzieci pracowników państwowych staje się sprawą niecierpiącą zwłoki nie tylko ze względu na interesy pracowników państwowych, ale przede wszystkim na dobro szkoły średniej w Polsce.

Czy wycieczki wychowują?

Skoro tylko nastała ciepła i piękna wiosna, zaczęły przybywać do Krakowa różne wycieczki, a szczególnie młodzieży szkolnej, aby tu w stolicy kultury polskiej i ducha narodowego nabrać sił i wiary w dalszą pracę dla dobra naszego państwa, oraz przypomnieć sobie na podstawie zabytków czym była Polska dla Europy i czym być powinna.

Cieszymy się niezmiernie, że młodzież szkolna tu w Krakowie nasyci się kulturą Polski dawnej, ale pragniemy, aby syciła się i **kulturą** Polski dzisiejszej. Tymczasem tak się jakoś dziwnie składa, że zamiast prawdziwej dzisiejszej kultury wynosić musi nieraz jej namiastkę, regionalizm niekrakowski, naszpikowany słonymi „powiedzonkami" i wyrażeniami gorzej niż brukowymi, ale usłyszanymi w świętym kultury teatrze.

Byłem w teatrze na przedstawieniu komedii Niewiarowicza „Dlaczego zaraz tragedia" i zobaczyłem w teatrze

wycieczkę młodzieży szkolnej z prowincji w wieku od 13 lat.

Czegóż ta młodzież nauczyła się na tym przedstawieniu? Oto historii „dzisiejszych małżeństw", **trójkątów**,: które wedle opinii jednej z bohaterek komedii są dzisiaj prostą linią, wyrażeń, które nie zawsze uchodzą na boisku sportowym, trochę przekleństw, oraz że najważniejszą sprawą dzisiaj dla Polski jest kult ciała, a raczej płęści i rekordomania w tym kierunku i że moralności należy przestrzegać tylko w czasie treningu przed występami. Gdzież jest zarządzenie Ministerstwa W. R. i O. P. że wychowanie winno się odbywać na podstawie religijno-moralnej?

Czy młodzież w tym wieku może zrozumieć, że komedia ta jest, a raczej chce być satyrą na dzisiejsze stosunki? Pisaliśmy już w ubiegłym roku, o tym, żądając, aby

kierownicy wycieczki dobrze się poinformowali

czy mogą prowadzić młodzież do teatru na sztukę, którą w ten dzień grają.

Trzeba było patrzyć i słuchać, co młodzież najbardziej w tej sztuce oklaskiwała, aby się przekonać, co z tego przedstawienia wyniosła. — Smutne to lecz prawdziwe, a przecież teatr krakowski potrafi pięknie wystawić stosowną sztukę dla młodzieży, gdyby kierownicy wycieczek z nim się wcześniej porozumieli. L.

Wiadomości sportowe

Maj! „Miesiąc propagandy Okr. Ośrodka W. F.“

W ramach miesiąca propagandy Okr. Ośrodek W. F. w Krakowie, organizuje **bezpłatnie** komplety ćwiczeń: gier sportowych, lekkiej atletyki i gimnastyki dla pań i panów, w terminie późniejszym komplety pływackie na pływalni Ośrodka W. F. w Łobzowie. Dnie i godziny ćwiczeń będą podane przy zgłaszaniu się.

Zgłoszenia przyjmuje kancelaria Ośrodka W. F. codziennie od godz. 6—15 (tel. 1107-88).

Czy Garbarnia pokona wicemistrza Polski

Przyjazd poznańskiej Warty jest dla miłośników footbalu nielada emocją. Warta zjeżdża do Krakowa jako faworyt po sukcesach nad Unionem i Wisłą. Garbarnia, która nie jednej pokazała groźne pazurki i tym razem dołoży starań, by wyjść zwycięsko z tej walki zwłaszcza, że Warta była tą drużyną, która przez dwukrotne zwycięstwo nad Garbarnią, w dużej mierze zadecydowała o spadku Garbarni z Ligi w roku 1937. Sam mecz dostarczy wiele emocji. Szczególnie ciekawie zapowiadają się pojedynki Piątka z Twórzem i Nowaka z Szerfkem. Początek tych sensacyjnych zawodów w niedzielę 30 bm. o godz. 11 na boisku Garbarni. Bilety są jeszcze do nabycia w przedsprzedaży.

Czy Fablok znowu się potknie?

(t) Tydzień temu na tym miejscu pisaliśmy, że gdy prowadząca dotychczas w tabeli Ligi krak. drużyna Fablok straci w spotkaniu z Z. S. Chełmkiem jakieś punkty, szanse jej na zdobycie mistrzostwa zmaleją. Fablok przegrał, a więc stracił nie jeden, ale dwa punkty, mimo to jednak szanse jego po tej porażce nie zmniejszyły się wcale. Dlaczego? Bo jednocześnie jego najgroźniejsi konkurenci także potracili punkty: **Olsza** straciła jeden punkt, **Krowodrza** dwa, sytuacja więc pozostała niezmieniona. Ciekawe czy też jakieś zmiany przyniesie najbliższa niedziela. **Fablok** spotyka się z drużyną, na której może znowu się potknąć i stracić jakiś punkt. Wyjeżdża bowiem do Tarnowa, gdzie rozegra mecz **z Tarnovią.** Tarnovia ma duże możliwości wygrania, a ponieważ Fablok po ostatniej przegranej jest zlekka speszony, kto wie czy tarnowianie nie zdobędą obu punktów. A wtedy, o ile znowu konkurenci Fabloku nie zawiodą, sytuacja drużyny chrzanowskiej naprawdę uległaby pogorszeniu.

Poza tym jednym spotkaniem w Tarnowie, pozostałe spotkania rozegrają się w Krakowie. W walce o pozostanie tak **Korona**, jak i **Grzegórzecki** napotykają na silnych przeciwników, tak iż trudno im będzie złowić jakieś punkty, mimo iż spotkania te mają na swoich boiskach. **Korona** gra z **Mościcami** (godz. 11), **a Grzegórzecki z Z. S. Chełmkiem** (godz. 11). O ile krakowskie drużyny potracą w tych spotkaniach punkty, stworzą korzystniejszą sytuację dla znajdującej się też w grupie spadkowej Makkabi, same zajmując ostatnie miejsca.

Zagadkowo przedstawia się wynik spotkania **Podgórze—Olsza** (boisko Podgórza godz. 11). Olsza chociaż ma więcej zwycięstw poza sobą i wyższą lokatę w tabeli nie jest wcale faworytem w tym spotkaniu. Może je tak wygrać, jak i przegrać.

Ze spotkań o puchar KZOPN najciekawiej przedstawia się mecz **Krowodrza — Wisła I b.** (boisko 20 p. p. godz. 10.30), w dalszych spotkaniach pucharowych **Makkabi gra z Garbarnią I b.** (boisko Makkabi, godz. 17), a **Zwierzyniecki z Cracovią I b** (boisko Cracovii, godz. 11).

—:oOo:—

Działalność pożytecznej instytucji w Krakowie

Jedną z tych instytucji, które spełniają doniosłą rolę na polu charytatywnym w Krakowie, jest **Arcybractwo Miłosierdzia**, założone przez ks. Piotra Skargę. Przy Arcybractwie istnieje **Bank Pobożny.** Protektorem Arcybractwa jest Ks. Metropolita Sapieha, zastępcą protektora ks. Biskup dr **Stanisław Rospond.** Na czele Arcybractwa stoi jako starszy dr Maciej Mączyński, jako podstarszy ks. Infułat dr Józef Kulinowski. Majątek Arcybractwa składa się z czterech realności w Krakowie i z kapitałów, umieszczonych w papierach wartościowych, książeczkach wkładkowych i hipotecznych skryptach dłużnych.

Bardzo ważną i pożyteczną funkcją Banku Pobożnego jest **udzielanie bezprocentowych pożyczek.** Pożyczki te są wielką pomocą dla najbiedniejszej ludności, a mają tę wyższość nad jałmużną, że nie demoralizują ubogiego. Wielki rozwój chrześcijańskich kas bezprocentowych w Polsce, jaki obserwujemy w ostatnich latach, świadczy o tym, że społeczeństwo polskie rozumie doniosłą rolę bezprocentowego kredytu. W roku 1938 pożyczki, udzielone przez Bank Pobożny, wynosiły **17.528 zł 50 gr.**

Arcybractwo dysponuje funduszem śp. **Walerego Rzewuskiego, z którego dochody są przeznaczone na zasiłki dla rzemieślników, chcących się kształcić za granicą i na zasiłki na założenie własnych warsztatów.** W roku 1938 stypendia i zapomogi z tego funduszu wyniosły **1.912 zł 70 gr.** Z funduszu jałmużnianego wypłacono w ubiegłym roku **24.141 zł 31 gr.**

Stan członków Arcybractwa wynosił 31 grudnia **1938 r. 180 członków.**

Radio

RADIOFONIZACJA I MEGAFONIZACJA MIAST W SŁUŻBIE PROPAGANDY PAŃSTWOWEJ.

W związku z intensywną propagandą Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej w szeregu miastach zainstalowano urządzenia megafonowe, które transmitowały codzienne audycje lotnicze Polskiego Radia „Budujmy silne lotnictwo“ oraz nadawały własne programy propagandowe. Taka właśnie stacja megafonowa została np. zainstalowana w Gdyni, tak że audycje lotnicze słyszane są nie tylko w całym niemal mieście, lecz i na niektórych statkach w porcie. Podobnie i w Rybniku zainstalowane zostały megafony, które zdobywszy sobie w dobie propagandy pożyczki ogólne uznanie, pozostaną tam już na stałe. Z uznaniem należy podkreślić słuszną inicjatywę szeregu sklepów radiowych w różnych miastach i miasteczkach, którzy również instalują na okres audycyj lotniczych daleko słyszalne głośniki, które nieraz roznoszą słowa propagandy lotniczej na całe miasteczko. Tak więc, dzięki postępom radiofonizacji i megafonizacji Polski, propaganda Pożyczki Lotniczej w olbrzymiej mierze rozszerzyła swój zasięg i dotarła do najszerszych warstw społeczeństwa.

Programy stacyj radiowych

NIEDZIELA, 30 KWIETNIA.

Warszawa. Program ogólnopolski. Godz. 7.15 Pieśń poranna; 7.20 Muzyka poranna; 8.00 Dziennik poranny; 8.15 Audycja dla wsi; 9.15 Transmisja nabożeństwa z kościoła św. Krzyża w Warszawie; 11.20 Transmisja z Targów oPznańskich; 11.45 Przegląd czasopism; 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa; 12.03 Poranek symfoniczny; 13.00 Wyjątki z Pism J. Piłsudskiego; 13.05 Przegląd kulturalny; 13.15 Muzyka obiadowa; 14.40 Audycja dla dzieci; 15.00 Audycja dla wsi; 16.30 Reportaż dźwiękowy; 16.50 Montaż poetycko-muzyczny; 17.30 Podwieczorem przy mikrofonie; 19.30 Transm. biegu Raszyn — Warszawa; 20.00 Płyty; 20.15 Audycje informacyjne; 21.20 Muzyka taneczna; 21.50 „Śląska pozytywka“; 23.00 Ostatnie wiadomości; 23.05 Wiadomości z Polski w jęz. angielskim.

Kraków. Godz. 8.45 Pogadanka dla rolników; 8.55 Płyty; 9.05 Rozmowy z rolnikami; 13.05 Kultura i sztuka; 14.40 Dobra książka; 14.55 Płyty; 15.20 Gawęda; 19.30 Płyty; 20.10 Wiad. sport.

Lwów. Godz. 8.45 Poranek rolnika; ;13.05 Odczyt; 14.40 Audycja dla dzieci; 15.00 Płyty; 19.30 Transmisja z biegu Rarzyn — Warszawa; 20.00 Płyty; 20.10 Wiad. sportowe.

Katowice, Godz. 6.15 Pieśni majowe; 6.25 Program na dziś; 6.30 Muzyka poranna; 7.10 Pogadanka; 8.45 Pogadanka; 8.55 Płyty; 9.05 Reportaż z Anglii; 13.05 Szkic literacki; 14.40 Audycja słowno-muzyczna; 19.30 „Co niedziela u Karlika“; 20.10 Wiadomości sportowe; 23.05 Zakończenie.

Program stacyj zagranicznych. Godz. 16.00 Florencja. „Donata“ — opera. 17.00 Mediolan. Koncert symfoniczny. 19.15 Ryga. „Fijołek z Mntmarte“. — operetka. 20.15 Monachium. „Cyganeria“. 20.15 Saarbruecken. „Tosca“. 21.05 Budapeszt. Koncert orkiestrowy.

—oOo—

Konkurs na rym do „Rymanowa-Zdroju“

„Położony w powiecie sanockim na wysokości 399 m ponad poziom morza, odległy o 8 km od miasteczka tej samej nazwy w dolinie rzeczki Taby, w Niskim Beskidzie, wśród przepięknych lasów przeważnie iglastych — „Rymanów-Zdrój“ jest...“ I tak dalej...

Z tą chyba różnicą, że tego „itd.“ już nie czytałem. Bo i — prawdę powiedziawszy — po co miałbym dalej czytać? Jadę do Rymanowa? Nie! Osobiście Rymanów nic a nic mnie nie obchodzi!

Jeżeli przed chwilą zajrzałem do almanachu balneologicznego, to tylko dlatego, aby skończyć z tą całą historią.

Z jaką historią? — może ktoś słusznie zapytać. Otóż na to odpowiem, że wczoraj byłem w Tarnowie. Nie jest to znowu takie epokowe wydarzenie, aby zaraz o nim pisać, ale właśnie wczoraj zaczęła się ta historia z Rymanowem. Jechałem sobie pociągiem do Tarnowa. Prócz mnie w przedziale było kilka kufrów, walizek, pakunków, no i właściciel tego bagażu. Starszy już z lekka jegomość.

— Pan daleko jedzie? — zagaja po pewnym czasie moje vis-a-vis.

— Do Tarnowa — odpowiadam półgębkiem.

— A ja do „Rymanowa-Zdroju“ — mówi mój współtowarzysz i patrzy na mnie wyczekująco. Nic nie mówię. Niech sobie jedzie, gdzie chce. Moje zmartwienie?

Mój interlokutor okazał się człowiekiem niewyczerpanym.

— Pan był w Rymanowie? — pyta.

— Nie! — mój głos jest ostry, jakbym połknął z tuzin najlepszych żyletek.

— To szkoda — zamruczał jegomość. — Bardzo wielka szkoda...

Nie lubię, aby się na demną litowano.

— Jaka znowu szkoda? — pytam zaczepnie.

Jegomość oparł głowę o poduszki i przymknął rozmarzone oczy.

— Gdyby pan raz był w Rymanowie — zaczął — zrozumiałby pan, o czym mówię. Pamiętam, jak to przed laty po raz pierwszy przyjechałem do Rymanowa na wakacje. Akurat świtało. Cały świat budził się do życia. Las, ten cudny rymanowski las, rozbrzmiewał całą symfonią ptaszęcą. A to powietrze, panie, to powietrze...

Wzruszyłem ramionami: wielka rzecz — powietrze! Gdzie go brakuje?

— A co dopiero Celestyna — ciągnął rozmarzony jegomość. — Ach, ta Celestyna!

Celestyna — aha! Tu go mamy! Trzeba było od razu od tego zacząć, a nie zawracać głowę rymanowskimi lasami, filharmoniami ptaszęcymi i owym powietrzem.

— Gdyby pan wiedział, jak ta Celestyna mi dobrze robi. Co rok jestem młodszy. Wszystko, panie, przez Celestynę...

Spojrzałem na staruszka nieżyczliwie. W tym wieku!

— Nie mogę się nią nasycić... — zwierzał się starowina, a mnie aż podnosiło: co za rozpustny kloc.

— Najlepiej robią mi kąpiele z Celestyny... Stop! Coś tu jest nie w porządku.

— Kąpiele?

— Tak. Bo Celestynę się pije, ale można się w niej i kąpać...

— A więc Celestyna, to źródło? — zapytałem.

— A pan co myślał? Źródło. Jeszcze jakie źródło...

Tu starowina począł mi opowiadać, jak to mu reumatyzm dokuczał, z płucami było również nie w porządku. Już po pierwszym pobycie w Rymanowie, jakby ręką odjął.

— Panie, jaki ja mam tam apetyt — zakończył rozpromieniony.

— Czy pan przypadkiem nie bierze jakiej prowizji za zachwalanie Rymanowa? — zapytałem ze złością.

Palnąłem głupstwo. Ale to człowieka złości, jak tak zachwalają jakieś uzdrowisko, a człowiek wie, że tam nie pojedzie. Nie pojedzie, bo go nie stać.

— Wie pan, co mi się najwięcej w Rymanowie podoba?

— Co takiego?

— Gdy po południu wyjdę sobie na deptak, spacer jest olbrzymią przyjemnością...

— Tylko bez przesady. Pospacerować można również w Krakowie na plantach...

— Można. Ale to już nie to samo. W Krakowie, gdzie się pan ruszy, natknie się pan na Palestynę. W jednym Rymanowie: nie! Tam nawet w aptece, na lekarstwo nie dostanie pan „kawałek“ Palestyny!

Gwarzyliśmy tak do Tarnowa. I chociaż rozstałem się z tym zapalonym rymanowiczem, nie mogę zapomnieć o tym powietrzu, serenadach i Celestynie! I doprowadza mnie to do szewskiej pasji. Teraz szukam już jedynie rymu odpowiedniego do Rymanowa. Rymu, który w odpowiednim rytmie pozwoli mi jednak zajrzeć do Rymanowa.

Al.

Kalendarzyk katolicki

SOBOTA 29 KWIETNIA. Św. Piotra z Werony, męczennika.

Wschód słońca o godz. 4.12, zachód o godz. 18.56. Długość dnia 14 godzin 44 minut.

—oOo—

Kronika krakowska

KONFISKATA KSIĄŻKI W KRAKOWIE. W piątek Starostwo Grodzkie w Krakowie, zarządziło konfiskatę broszury krytyka i poety lewicowego Ignacego Fika n. t. „20 lat literatury polskiej“, wydanej nakładem Spółdzielni wydawniczej „Czytelnik“. — Przyczyną konfiskaty były komunizujące tendencje broszury. Spółdzielnia „Czytelnik“ znajduje się w rękach krakowskiego Klubu Demokratycznego.

ZAKAZ SPRZEDAŻY ALKOHOLU. Na murach Krakowa rozplakatowano zarządzenie Starostwa Grodzkiego, zakazujące sprzedaży alkoholu od godz. 6 w niedzielę 30 b. m. do godz. 6 w poniedziałek 1 maja.

SKAZANIE ZABÓJCY. Sąd Okręgowy w Krakowie skazał Józefa Iwańskiego na trzy lata więzienia za to, że dnia 26 lutego ubiegłego roku w Krzyszkowicach pod Krakowem uderzył nożem w głowę Jana Fudaleja, powodując śmierć.

TRAGICZNA ŚMIERĆ CHŁOPCA SKUTKIEM PRZEJECHANIA. We czwartek o godz. 18.10 samochód osobowy, najechał w Bronowicach Wielkich na przebiegającego przez jezdnię 7-letniego Tadeusza Chmiela, który doznał ciężkich obrażeń ciała. Chmiel został przewieziony na stację Pogotowia Ratunkowego, skąd następnie do Szpitala św. Łazarza, gdzie nie odzyskawszy przytomności zmarł.

ARESZTOWANIE KOBIETY ZA KRADZIEŻ KIESZONKOWĄ. Józefa Mazurek została zatrzymana przez organa P. P. za kradzież kwoty 15 zł z kieszeni na szkodę Eleonory Ożóg.

Komunikaty

POGRZEB TRZECH TRAGICZNIE ZMARŁYCH LEKARZY — OFIAR NAUKI, odbędzie się w sobotę o godz. 9 zostanie odprawione nabożeństwo żałobne w kościele szpitalnym św. Łazarza, przy ul. Kopernika, zaś o godzinie 15 ruszy z tego kościoła kondukt pogrzebowy na cmentarz Rakowicki. Zwłoki śp. dra Oszackiego zostaną przewiezione do Chrzanowa, gdzie odbędzie się pogrzeb o godzinie 17.

ZWIEDZANIE MUZEUM ARCHEOLOGICZNEGO P. A. U. W niedzielę, dnia 30 bm. o godz. 10 urządza Oddział Młodych przy VI. Kole T. S. L. Zbiórka przed Muzeum, ul. św. Jana 22 o godz. 9.50. Wstęp 35 gr, członkowie i młodzież szkolna 20 gr.

—oOo—

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO:

Sobota, 29. IV. „Obrona Ksantypy“.

Niedziela, 30. IV. popoł. „Pan Damazy“; wieczór „Obrona Ksantypy“.

REPERTUAR KIN KRAKOWSKICH:

ADRIA: „Dr Murek“ (Brodniewicz, Andrzejewska).

APOLLO: „Załoga Nieustraszonych“.

DOM ŻOŁNIERZA: od 29 kwietnia do 5 maja 1939 r. włącznie „Moi rodzice rozwodzą się“ (Andrzejewska, Brodniewicz, Stępowski).

L. O. P. P.: „Pola Elizejskie“ i „Dla ciebie senorito“.

PROMIEŃ: „Gehenna“.

SCALA: „Bitwa nad Marną“.

STELLA: „Ostatnia brygada“ (Gorczyńska, Stępowski).

SZTUKA: „Kapryśna ekspedientka“ (Danielle Darrieux).

UCIECHA: „Gunga Din“ (Gary Grant, Victor Mc Laglen).

WANDA: „Tłum szaleje“ (Robert Taylor).

ŚWIT: „Kobieta, którą kocham“.

MUZEUM wyświetla w sobotę 29 b. m. w niedzielę 30 b. m. i w poniedziałek 1-go maja br. film p. t. „Penny“. (W roli gł. Deanna Durbin). Ponadto dodatki.

—oOo—

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś w sobotę i jutro w niedzielę wieczorem komedia L. H. Morstina **„Obrona Ksantypy“** w opracowaniu scenicznym dyr. K. Frycza z A. Matusiakówną w roli Ksantypy, z K. Opalińskim (Sokrates), K. Szubertem (Tyreusz), Z. Mrożewskim (Charmides) i innymi.

„ADRIANNA LECOUVREUR“. We wtorek 2 maja będzie odegraną „Adrianna Lecouvreur“ E. Scribe'a i E. Logouve'a z Zofią Jaroszewską w tytułowej roli.

BILETY NA UROCZYSTE PRZEDSTAWIENIE W DNIU ŚWIĘTA NARODOWEGO 3-GO MAJA, na którym odegrana zostanie komedia J. Korzeniowskiego „Stary mąż“, — rezerwowane będą w kasie teatru dla władz i urzędów do wtorku 2 maja br. do godz. 12.

TEATR ZWIĄZKU MŁODZIEŻY PRZEMYSŁOWEJ I RĘKODZIELNICZEJ, ul. Skarbowa L. 2, odegra w niedzielę 30 kwietnia o godz. 19 **„Miłość Synowska“**, baśń sceniczna w 7 obrazach według powieści Kornela Makuszyńskiego.

Kraków na dozbrojenie

PROFESOROWIE AKADEMII SZTUK PIĘKNYCH NA F. O. N.

Rada Profesorów Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie, zebrana dnia 27. IV. 1939 r. pod przewodnictwem rektora Fryderyka Pautscha jednomyślnie uchwaliła **ofiarować na F. O. N. zbiór dzieł Profesorów i sił nauczycielskich Akademii.** Zbiór ten przekazany zostanie w dniach najbliższych Komitetowi Artystów Plastyków, zgrupowanych koło Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych, celem urządzenia wystawy ofiarowanych dzieł. Dochód z wystawy tej przeznaczony będzie również na F. O. N.

URZĘDY A SUBSKRYPCJA P. O. P.

Dyrekcja Okręgu Poczt i Tel. w Krakowie komunikuje, że celem ułatwienia wpłat na Pożyczkę Obrony Przeciwlotniczej w ostatnich dniach subkrypcji czynne będą w dniach 30. kwietnia i 3 maja b. r. wszystkie urzędy i agencje pocztowe w normalnych godzinach służbowych.

* * *

Ministerstwo Skarbu zarządziło, aby **Kasy Urzędów Skarbowych** przyjmowały **subskrypcję** Pożyczki na cele obrony Państwa również w niedzielę 30 kwietnia i w święto 3 Maja br. w godzinach urzędowych od godz. 8 do godz. 13.30.

Dochód z pracy w dniu 1 maja na F. O. N.

Rada Międzyzwiązkowa Chrześcijańskich Związków Zawodowych Podokręgu krakowskiego na zebraniu odbytym w dniu 27 bm. uchwaliła następującą rezolucję:

„Zebrani przedstawiciele wszystkich miejscowych oddziałów Ch. Z. Z. wzywają ogół pracowników m. Krakowa, by ze względu na mogące każdej chwili grozić niebezpieczeństwo naszej Ojczyźnie wytężyli siły i możliwości — celem zdobycia funduszy na pomnożenie potencjału obronnego Państwa Polskiego. W tym celu zebrani apelują do całego Świata Pracy — bez względu na przekonania polityczne, społeczne czy przynależność organizacyjną — by dzień 1 maja uznawany przez wielu jako święto Świata Pracy — przeznaczyć na pracę, z której dochód przekaże się na Fundusz Obrony Narodowej.

Równocześnie zebrani apelują do wszystkich pracodawców, by w dniu tym zgłaszającym się do pracy umożliwili spełnienie patriotycznego czynu dla Państwa“.

Skazanie sprawców ciężkiego pobicia

W drugi dzień Świąt Bożego Narodzenia z. r. w Zabierzowie pod Krakowem małżonkowie Bartłomiej i Anna Wiatrowie zostali napadnięci przez Jana, Władysława i Stanisława Janików, którzy obalili Wiatra do rowu, po czym nieludzko pokłuli go nożami i skopali, a żonę jego wzywającą ratunku, ogłuszyli uderzeniem w głowę. Wiatr doznał ciężkiego uszkodzenia ciała i stracił możność zarobkowania. Za czyn ten, trzej sprawcy pobicia odpowiadali w piątek przed Sądem Okręgowym w Krakowie, który po przeprowadzonej rozprawie skazał: Jana i Władysława Janików na karę po 10 miesięcy więzienia, zaś Stanisława Janika na 6 miesięcy.

—x—

Epilog sporu administratora domu z naczelnikiem poczty

Między administratorem domu w Wieliczce, w którym znajdował się urząd pocztowy, a naczelnikiem poczty **Jakubem Marszalikiem** istniały napięte stosunki. Marszalik żądał różnych remontów lokalu, co uszczuplało oczywiście dochody z domu. Zniecierpliwiony administrator, **Władysław Kordula**, wniósł w listopadzie ubiegłego roku pismo do ministra Poczty skarżąc się na szykany ze strony Marszalika. Prokuratura pociągnęła Kordulę do odpowiedzialności za fałszywe oskarżenie naczelnika poczty. — Rozprawa odbyła się w piątek przed Sądem Okręgowym w Krakowie. Sąd przesłuchał kilku świadków, między innymi dra Władysława Mecha, b. więźnia Berezy, syna właścicielki wspomnianego domu. Na podstawie wyników rozprawy sąd wydał wyrok uniewinniający oskarżonego. Bronił adwokat dr Stuhr.

—oOo—

Echa głośnej kradzieży tytoniu

W związku z głośną kradzieżą tytoniu i wyrobów Polskiego Monopolu Tytoniowego w piątek na ławie skarżonych zasiadł **Dominik Józef Wałach**, oskarżony o udzielenie pomocy w zbyciu towaru, pochodzącego z tej kradzieży. Wałach brat sprawcy kradzieży, wyroby te dostarczył paserowi Chaimowi Bergerowi, zamieszkałemu w Krakowie przy ul. Chodkiewicza. Na dzisiejszej rozprawie oskarżono do winy się przyznał. Sąd wymierzył mu karę **9 miesięcy więzienia** oraz grzywnę w wysokości **100 zł.**

Pociąg popularny do Warszawy

Liga Popierania Turystyki w Krakowie, przy poparciu Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych, organizuje w dniach 2—4 maja b. r. wycieczkę pociągiem popularnym **z Krakowa do Warszawy** pod hasłem: **„3-ci Maj w stolicy“.**

Odjazd z Krakowa dnia 2 maja (wtorek) o godzinie 22.35, **przyjazd do Warszawy** dnia 3 maja (środa) o godz. 5.38; **odjazd z Warszawy** dnia 4 maja, o godz. 14.55, **przyjazd do Krakowa** o godz. 20.30. Opłata za przejazd w obie strony wraz z kuponem upoważniającym do bezpłatnego zwiedzenia stolicy wynosi **12.90 zł.** W programie: udział w uroczystościach 3-go Maja i rewii wojskowej oraz zwiedzanie miasta z przewodnikami. Informacyj udzielają i sprzedają karty kontrolne (bilety kolejowe) do dnia 1 maja b. r. godz. 18 P. B. P. „Orbis“, Rynek Główny i Plac kolejowy, Two Wagons-Lits-Cook, Sławkowska 12, oraz kasa osobowa (zagraniczna) na dworcu głównym w Krakowie. Uczestnicy dojeżdżający do pociągu popularnego z miejscowości, położonych w odległości od 20 do 150 km od Krakowa, korzystają na podstawie karty kontrolnej z **50 proc. zniżki** dojezdowej i powrotnej.

Sygn. IX. Km. 1016/39.

Komornik Sądu grodzkiego rew. IX. w Krakowie, ul. Zyblikiewicza 5. Sygn. IX. Km. 1016/38 ogłasza, że na publicznej licytacji w dniu 15 maja 1939 r. od godziny 13-tej w południe w Krakowie, przy ul. Długiej 72 we firmie „Hartwig“ sprzedane zostaną ruchomości a to: maszyna do pisania marki „Underwood“ biurka, krzesła kryte skórą, szafka amerykańska na akta, 30 bali skór baranich.

Ruchomości oszacowane zostaną w dniu licytacji.

Dnia 28 kwietnia 1939 r.

Komornik Sądu Grodzkiego:
Julian Sutyła.

Sygnatura: Km. 298/39.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Oświęcimiu, Feliks Winkler, mający kancelarię w Oświęcimiu, ul. Marsz. Śmigłego Rydza Nr. 9, na podstawie art. 602 k. p. c., podaje do publicznej wiadomości że dnia 2 maj a1939 r. o godz. 10-tej w Oświęcimiu, Rynek, odbędzie się 2-ga licytacja ruchomości, należących do Izaka Sadgera w Oświęcimiu, składających się z 200 kg lakieru, który oszacowany zostanie w dniu licytacji.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Oświęcim, dnia 27 kwietnia 1939 r.

Komornik Sądu Grodzkiego:
Feliks Winkler.

Sygnatura: Km. 882/38 E 24/39.
i łączne Km. 512/38 E 172/38, Km. 1047/38, Km. 958/38. E. 303/38.

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Jordanowie, Czesław Machalski, mający kancelarię w Jordanowie, Rynek Nr. 60, na podstawie art. 676 i 679 k. p. c., podaje do publicznej wiadomości, że dnia 31 maja 1939 r. o godz. 9.35 w Sądzie gr. w Jordanowie, odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu, należącej do dłużnika Wojciecha i Heleny Sularzów nieruchomość, a to: 1) całej realności lwh. 150 wraz z domem mieszkalnym i zabudowaniami gospodarczymi, 2) 5/16 cz. lwh. 357, 3) 8/64 cz. lwh. 358, 4) 6/12 cz. lwh. 829 kg. gk. Skawa dłużników po połowie.

Nieruchomości te posiadają księgę hipoteczną w Sądzie grodzkim w Jordanowie prowadzoną.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł ad 1) 2.926.37 zł, ad 2) 642.15 zł, ad 3) 1.272 gr 33, ad 4) zł 340 gr 40, cena zaś wywołania wynosi ad 1) zł 2194 gr 77, ad 2) zł 481 gr 61, ad 3) zł 954 gr 25, ad 4) zł 255 gr 30.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości ad 1) zł 292 gr 65, ad 2) zł 64 gr 20, ad 3) zł 127 gr 23, ad 4) zł 34 gr 04.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych, bądź książeczkach wkładkowych instytucji, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich, papiery wartościowe przyjęte będą w wartości ¾ części ceny giełdowej. Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne. — Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy, bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości, lub jej części od egzekucji, że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie postępowania egzekucyjnego.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomości w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-tej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Jordanowie, Rynek, sala Nr. 2/3.

Uwaga! Zezwolenie Urzędu Wojewódzkiego Krakowskiego na nabycie nieruchomości w pasie granicznym jest konieczne.

Dnia 20 kwietnia 1939 r.

Komornik Sądu Grodzkiego:
Czesław Machalski.

Sygnatura: Km. 1084/38 — E. 421/38.
Km. 124/39 — E. 53/39.

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Jordanowie, Czesław Machalski, mający kancelarię w Jordanowie, Rynek Nr. 60, na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 31 maja 1939 r. o godz. 10-tej w Sądzie Grodzkim w Jordanowie, odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu, należącej do dłużnika Ludwika Karcza, syna Franciszka — nieruchomość, a to: 1) 527/1.200 części realności lwh. 282 wraz z odpowiedniemi częściami domu i zabudowań gospodarczych i ad 2) 527/3.200 części realności lwh. 485 ks. gr. gm. kat. Spytkowice objętych.

Nieruchomość posiada urządzoną księgę hipoteczną przy Sądzie Grodzkim w Jordanowie prowadzoną.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł ad 1) 2.234 zł 46 gr, ad 2) 3.110 zł 75 gr, cena zaś wywołania wynosi ad 1) zł 1.675 gr 84, ad 2) 2.333.06 zł.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości ad 1) zł 223 gr 50, ad 2) 311 złotych.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucji, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji, że uzyskały postanowienie właściwego Sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomości w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w sądzie grodzkim w Jordanowie, Rynek, sala Nr. 4.

Uwaga! Zezwolenie Krakowskiego Urzędu Wojewódzkiego na nabycie nieruchomości w pasie granicznym jest konieczne.

Dnia 24 kwietnia 1939 r.

Komornik Sądu Grodzkiego:
Czesław Machalski.

Sygn. II. Km. 661/39.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Wierzyciel: Spółdz. Kółek Rolniczych w Białej.

Komornik Sądu Grodzkiego w Krakowie, rewiru II., Czesław Paszyński, mający kancelarię w Krakowie, ul. Starowiślna 15, II. p. na podstawie art. 602 k. p. c., podaje do publicznej wiadomości, że dnia 5 maja 1939 r. godzina 10.15, odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Firmy „PION“ w Krakowie, ul. św. Tomasza 31, a składających się: 3 wanny emaliowane, 1 piecyk do wanny na węgiel, 4 piece firmy „Sfinks“, 1 wanna emaliowana, 2 wanny „Ideal“ 20 żelaznych zlewów wodociągowych, 20 zlewów żelaznych emaliowanych, 1 maszyna do pisania, 1 szafa oszklona, 1 klozet fajansowy, 1 umywalnia, 1 wanienka emaliowana, 25 odgałęzień i 35 prostków rurowych lanych, 3 wyżymaczki „Ideal“, 10 tłuczków mosiężnych do moździeży 20 blaszaków na bieliznę, 10 muszki żelaznych emaliowanych, 5 umywalek emaliowanych (wkładów do zlewów). — Oszacowanie nastąpi przy licytacji.

Ruchomości te można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej podanym.

Kraków, dnia 26 kwietnia 1939 r.

Komornik Sądu Grodzkiego
Czesław Paszyński.

ANDREW SOUTAR. 29

NOC GROZY

Przekład autoryzowany z angielskiego.

—oOo—

— Może to fantazja z mojej strony — rzekł. — Ale ledwie ją zobaczyłem, odniosłem wrażenie, że byłaby w sam raz dla mnie. Naturalnie, gdyby przyjechała na to pustkowie, zapłaciłbym, ile by zażądała. Miałaby towarzystwo gospodyni i innych kobiet ze służby. One tu sobie dają radę. Nigdy nie słyszałem, żeby się która skarżyła na samotność. Staram się być ludzki dla służby, panie Spinnett.

— Nie wątpię, milordzie

Na Boga! co znaczy ten zapach? Spinnettowi nasunęło się porównanie: jak w trupiarni! A przecież lord Dargot wydawał się taki spokojny, i taki uroczy w tym spokoju. Siedział ze splecionymi rękami — ręce miał białe i szczupłe — i było mu ogromnie do twarzy w brązowej aksamitnej bonżurcie. Oczy miał piwne tego koloru co aksamit, tylko ciemniejsze.

— Pan, zdaje się, wspomniał, że panna O'Mallory odchodzi od pana?

— Czy mówiłem milordowi, że ją zatrudniam? Nie przypominam sobie, żebym to mówił.

— Byłem przekonany... Przepraszam pana.

— Głupstwo, milordzie. Była u mnie czasowo maszynistką, ale na stałe jej nie przyjąłem. Ostatnio nie miałem dla niej żadnej roboty.

— Czy byłby pan łaskaw dać mi jej adres? Napisałbym.

— Prawdę mówiąc, milordzie, nie jestem pewny jej adresu. To ekscentryczna dziewczyna, istna wiewiórka. Dziś tu mieszka, jutro już jej nie ma. Hyc tu, hyc tam! Zapukać, a ona tylko co umknęła tylnym wyjściem.

— Czy to — powiedzmy — dyskretna niewiasta? Moja praca ma charakter ściśle prywatny. Bałbym się reklamy, panie. Pan rozumie.

— Nie chciałbym, broń Boże! wyświadczyć dziewczynie złej przysługi. Bardzo zdolna, sprytna i wszystko, ale ostatnio miała nieszczęście zakochać się, a ogólnie biorąc, zakochana kobieta nie utrzyma języka za zębami.

— Czy wychodzi za mąż bogato, panie Spinnett?

— Nie. Inżynier czy coś w tym rodzaju — objaśnił detektyw, dziwiąc się w duszy, dlaczego lord natarczywie wypytuje się o Janith.

— A jak się nazywa szczęśliwy wybraniec?

— Dennis O'Brien. Niech milord zgaduje, jakiej narodowości?

— Zna pan jego adres?

— Nr. 1. Londyn, milordzie.

Dargot wybuchnął śmiechem.

— Należało mi się! — zawołał. — Co pan sobie o mnie pomyślał?.. Ach, przepraszam, nawet nie zapytałem, czyby pan się nie napił?

— Mało piję, milordzie.

— Jeżeli zgrzeszyłem natarczywością, mam nadzieję, że pan przyjmie za usprawiedliwienie mój zapał autorski. Potrzebuję dobrej sekretarki i nie targowałbym się o zapłatę. Świat zdumiewać się będzie mym dziełem, panie Spinnett. Ale kiedy to jeszcze pójdzie do druku?

Drzwi otworzyły się i wszedł niemowa Goby, niosąc na tacy karafkę i szklanki. Postawiwszy tacę na stole, wymknął się bezszelestnie. Spinnett patrzył za nim zamyślony.

Dargot uśmiechnął się.

— Dziwi pana, że go trzymam? Idealny służący. Zgaduje życzenia. Czyta w myślach jak w książce. Sam zachowuje zawsze zimną krew i nie przypuszcza, żeby jego widok mógł być dla kogoś denerwujący.

— Przyznam się, że na mnie robi niesamowite wrażenie.

— Bo w nim jest coś niesamowitego, zgodził się bez uśmiechu lord Dargot. Mnie to pociąga. Krąży po domu jak duch, ale przyzwyczaiłem się do niego. Raz tylko napędził mi strachu. Leżałem w łóżku. Spałem ze trzy godziny, i nagle obudziłem się pod wrażeniem, że w pokoju ktoś jest. Sięgnąłem do świecy na stoliku. Świeca była, ale nie mogłem znaleźć zapałek. Wtem niewidzialna ręka wsunęła mi pudełko w dłoń. Niech pan się nie dziwi, ale ledwie mi starczyło siły, żeby zapalić zapałkę. Koło łóżka stał Goby, milczący i smutny. Wyjaśnił mi na migi, że usłyszał hałas i zaniepokoił się, czy się nie obudziłem i nie zdenerwowałem.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Predpłata miesięczna w Krakowie bez odniesienia 4.50 zł, z odniesieniem 5 zł.
Na całym obszarze Państwa Polskiego z przesyłką pocztową 5 zł, za granicą 8 zł.
Konto P. K. O. Nr 415.730
Redakcja nie zamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nie opłaconych nie przyjmuje. Redakcja przyjmuje strony od godziny 14 do 15-tej.

CENY OGŁOSZEŃ

Ogłoszenie zwykłe za wiersz milimetrowy	20 gr
Nadesłane strona 9-ta	50 gr
Komunikaty za wiersz milimetrowy	60 gr
Komunikaty na 1 „ „	70 gr
Drobne za wyraz	10 gr
Układ tabelaryczny o 50% drożej. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.	
Artykuły tekstowe — za wiersz	10 złotych

Wydawca: za „Katolickie Towarzystwo Wydawnicze“ Ska z o. o. dr St. Kijak. — Redaktor: Mieczysław Babiński.
Drukarnia Polska, Fr. Zemanka w Krakowie.